Nr. 15 Łódź, Niedziela 15 stycznia 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106.
Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł.
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Przesilenie w wielkiej polityce.

Dnia 13 maja roku ubiegłego w odpowiedzi na liczne interpelacje Lloyd George'a wypowiedział w izbie gmin wielką mowę o polityce zagranicznej Wielkiej Brytanji. Jest ona pamiętna dla Polski ze względu na szczególnie lekceważący ton pod naszym adresem. Zostaliśmy potraktowani, jako pomniejszej wartości, a wielkiej szkodliwości dla pokoju europejskiego — dodatek do Francji, która też wysłuchała bardzo gorzkich słów premjera brytańskiego. Mowa majowa wywołała kolosalne wrażenie i zdawało się, że ostatnie nici pomiędzy Londynem a Paryżem się zerwane.

O tego czasu Lloyd George był dwa razy we Francji, Briand dwa razy w Anglji i podczas konferencji w Cannes zdawało się, że wszystkie dotychczasowe nieporozumienia puszczone są w niepamięć, zaś zbliża się nowa era ścisłego sojuszu i współpracy. Jak grom z jasnego nieba spada dymisja Brianda, niespodzianka nawet dla tych, którzy ją spowodowali. Polityka nagle się załamała, pewne nieomal rachuby całkowicie zawiodły, odsłoniły się nowe horyzonty i perspektywy, dawne pozornie zamknęły się na zawsze. I oto jesteśmy świadkami nagłych zmian w świecie politycznym, nowych posunięć, pośpiesznego przemalowania dekoracji. Wielka część prasy, w tem cała nieomal polska, szybciej zwija swe teorje dotychczasowe, zmienia nieomal z dnia na dzień cały aparat swego politycznego rozumowania. Wczoraj jeszcze cała Warszawa wiwatowała na cześć Brianda i porozumienia angielsko-francuskiego, na cześć syndykatu odbudowy Europy i nawiązania kontaktu handlowego z Rosją, dziś już z zupełnie odmienną miną poważnie prawi o polityce silnej ręki we Francji, o zmuszeniu Niemiec do zastosowania się do litery traktatu wersalskiego i t. p. Prasa prawicowa przypomina „życzliwość" Poincare dla narodowego komitetu polskiego w Paryżu i węszy już reakcję w Europie. Widzieliśmy ostatnio, jak silne węzły łączą sfery te z p. Skirmuntem, ministrem spraw zagranicznych, który zmusił Naczelnika państwa do podpisania nominacji Szebeki. Zestawienie to w związku z polityką ogólnoeuropejską może stać się doprawdy niebezpieczne, nie tylko dla interesów naszych, ale dla pokoju.

Nikt w sejmie ani prasie nie zna dokładnie treści umów, jakie zawarte zostały z Francją. Wiadomo tylko, że jest to ścisła konwencja wojskowa. Cóż stałoby się z Polską, gdyby Francja rozpoczęła politykę awanturniczą, gdyby mimo wszelkie dane logiczne, nie zechciała wrócić na drogę ugody z W. Brytanją? Cóż stałoby się z Polską, gdyby nagle zmienił się ton Londynu, któremu wreszcie mogą się znudzić ciągłe pretensje sojusznika, gdyby Lloyd George poza plecami Francji, rozpoczął układy z Niemcami i Rosją? Gdzie wtedy traktat ryski, Galicja wschodnia, Polesie, Wołyń, Wilno?

Są to z innych względów przewidywania nader nieprawdopodobne, całkiem nawet nierealne, ale tak przecie wyobrażają sobie sprawę ci, którzy myślą, że istotnie Francją i Europą kierować będzie „mocna ręka" Poincare. Jedno z dwojga: albo wierzy się w tę „mocną rękę" i wtedy trzeba wiedzieć, że sojusz angielsko-niemiecko-włoski będzie faktem dokonanym, albo się nie wierzy, i wtedy jest pewne, że z Cannes prawica francuska podąży do Canossy i kotyljon ministerjalny Briand-Poincare zakończy się raz jeszcze: „changez les places".!

W tym duchu najspokojniej w świecie i z najzupełniej zimną krwią działa nadal Lloyd George. Bardzo charakterystyczne jest, że po wyjeździe Brianda z Cannes i otrzymaniu dymisji rada najwyższa, bez udziału nawet Loucheur'a przyjęła delegację niemiecką z Rathenau'em.

W mowie swej zaznaczył Lloyd George, że odroczenie konferencji nie zmieni już powziętych postanowień. Zaproszenia, jakie wysłano do państw na konferencję w Genui, zostają utrzymane w mocy. Następnie Lloyd George oświadczył, że rząd niemiecki w chwili obecnej otrzymuje oficjalne zaproszenie do udziału w konferencji, oraz wyraził ubolewanie, że rada naraziła niemców na przykrość z powodu przyjazdu ich na konferencję, która musi zostać przerwana. Pozatem faktem konkretnym jest przyznanie niemcom przez komisję odszkodowań ulg w spłatach, które miały być dokonane dziś i dnia 15 lutego.

Dlatego też nie można powiedzieć, aby narady kanneńskie były całkowicie bezowocne i bezpłodne. Odwrotnie, uczyniono tam kolosalnie dużo: Anglja oświadczyła, że z udziałem Francji czy bez niej przystępuje do odbudowy gospodarczej całej Europy.

Dla Polski jest to najcięższa sytuacja polityczna, jaką można sobie wyobrazić. Każda orjentacja jednostronna w tych warunkach musi być zgubną.

Pocieszyć nas może tylko jedno: Francja zawróci z drogi, uniesienie minie, Poincaré ustąpi, albo sam się zmieni... Obecność wczoraj Lloyd George'a w Paryżu napewno się do tego przyczyni. Ten człowiek umie lać ludziom, którzy się unoszą zimną wodę na głowę...

Jest to nieprzyjemne, a bardzo często otrzeźwia...

Czesław Ołtaszewski.

Sojusz francusko-angielski nie jest zagrożony.

Jest to opinja prasy francuskiej i Lloyd George'a.

PARYŻ, 14 stycznia (Tel. wł. Głosu Polsk.) Pisma uważają, że ustąpienie p. Brianda, choć przyszło nagle, nie może budzić zdziwienia, a zarazem zaznaczają, że

byłoby błędne mniemanie, że zmieni się zasadniczo kierunek francuskiej polityki zagranicznej w stosunku do Anglji.

W „Echo National", pisze p. Tardieu, że zarzuty przeciw Briand'owi istniały nie z powodu dążenia jego do zawarcia porozumienia z Anglją, lecz z powodu jego

zbytniej ustępliwości wobec Lloyd George'a w kwestji niemieckiej.

„L'Homme Libre" twierdzi, że cele polityki Brianda były dobre i patrjotyczne, ale sposób jego postępowania różnił się od wytycznych, ustalonych w tej sprawie przez Delcasse'go, który prowadził w roku 1904 rokowania z angielskimi mężami stanu.

Hervé zauważa w „Victoire", że sprawcą upadku Brianda jest Lloyd George, a to dzięki swej

nieznajomości narodu francuskiego i nieuwzględnienia wskutek tego drażliwości opinji publicznej we Francji.

„Figaro" zarzuca Briand'owi, że poszedł zbyt szybko za Lloyd George'm do Angory, Genui i Moskwy.

PARYŻ, 14 stycznia (Pat) Dzienniki paryskie przywiązują do narad Poincarego z Lloyd Georgem, jakie się mają odbyć w dniu dzisiejszym, wielką wagę. Wszystkie dzienniki podkreślają

głęboko sympatję, jaką Poincare żywi dla Anglji

i oświadczają, że kwestja układu musi stanąć na pierwszym planie zabiegów polityki zagranicznej.

PARYŻ, 14 stycznia (Tel. wł. „Gł. Pol."). Lloyd George oświadczył dziennikarzom w Cannes, że konferencja rady najwyższej zasadniczo osiągnęła już porozumienie we wszystkich sprawach, które początkowo były na porządku dziennym. Nierozstrzygnięta została jedynie sprawa angielsko-francuskiego traktatu zabezpieczającego oraz sprawa odszkodowań niemieckich. Należy przypuszczać,

że pierwszym krokiem nowego rządu francuskiego będzie zapewne uregulowanie tych dwóch spraw.

Anglja zamierza zawrzeć w najbliższej przyszłości traktat zabezpieczenia Belgji, rokowania zaś z Włochami w tej sprawie będą rozpoczęte podczas konferencji genueńskiej, zwołanej na dzień 8 marca. W konferencji tej mocarstwa sprzymierzone będą posiadały po pięciu przedstawicieli, mniejsze zaś państwa oraz Niemcy i Rosja po trzech przedstawicieli.

W końcu Lloyd George oświadczył, że

najbliższe posiedzenie rady najwyższej odbędzie się w Londynie

prawdopodobnie jeszcze w końcu bieżącego miesiąca.

* * *

Informacje powyższe sprawdzają w zupełności nasze przewidywania w stosunku do losów polityki francusko-angielskiej (patrz w numerze onegdajszym artykuł „Ostatni bunt" oraz artykuł wstępny w numerze dzisiejszym). Zatarg na tle przesilenia gabinetowego we Francji będzie miał wyłącznie znaczenie przejściowe i w niczym nie zmieni zasadniczej myśli sojuszu, który im dalej będzie odsuwany, tym szkodliwiej odbije się na interesach francuskich. — Przyp. Red.

PARYŻ, 14-go stycznia. (AW). „Echo de Paris" wyraża przypuszczenie, iż

spotkanie Lloyd George'a z Poincarem przyczyni się do rozproszenia możliwych uprzedzeń Lloyd George'a względem Poincarego.

Spotkanie obu premjerów usunie wiele nieporozumień i przyczyni się do wyjaśnienia sytuacji, umożliwiając dalsze prowadzenie rokowań w sprawie reparacyjnej, oraz gwarancji, żądanych przez Francję, jak również w sprawie ugody gwarancyjnej francusko-angielskiej.

LONDYN, 14 stycznia. (AW). Omawiając przesilenie gabinetu we Francji, „Times" pisze między innemi: Niespodziewane zakończenie konferencji w Cannes jest nieszczęściem dla ententy i całego świata, nie oznacza jednak bynajmniej, że Francja lub parlament francuski są przeciwne lub oboję tne w sprawie ugody francusko-angielskiej. „Times" wyraża przekonanie, że premjer francuski dążyć będzie do tych samych celów, co jego poprzednik, jeżeli nie temi samemi drogami, to drogami równoległemi, bowiem Francja i Anglja muszą w każdym razie w dalszym ciągu współdziałać.

PARYŻ, 14 stycznia. (Pat). Havas. Lloyd George przybył dziś do Paryża o godz. 14.50. Na dworcu kolei **powitał go Briand** i angielski ambasador w Paryżu, lord Harding, z którym jeszcze przed opuszczeniem dworca Lloyd George odbył rozmowę. Spotkanie Lloyd George,a z Poincaré nastąpi o godz. 16.

Nowy gabinet we Francji.

PARYZ, 14 stycznia (Pat) Havas. Dziś rano Poincare przyjął pp. Maum i de Lasterie. Tekę ministra skarbu Poincare ofiarował de Lasterie, zaś tekę min. spraw wewnętrznych Manui'emu. Maginan obejmie tekę min. emerytur a zarazem tekę ministra kolei. Poincare zaofiarował tekę min. dla oswobodzonych obszarów p. Tardien jednak ten ostatni nie dał dotychczas odpowiedzi. Doumer i Heriot odmówili współpracownictwa w gabinecie, podobnie, jak i Viviani, który woli pozostać na stanowisku reprezentanta Francji w lidze narodów. Pozatem Poincare zaofiarował stanowisko wiceprezydenta gabinetu i tekę min. sprawiedliwości p. Barthou. Jeżeli Barthou przyjmie powyższą propozycję, Reibel przyjmie tekę min. wojny.

Foch ministrem wojny.

BERLIN, 14 stycznia (AW.) Według wiadomości z Paryża Poincare ofiarował portfel ministra wojny marszałkowi Fochowi.

Prasa włoska przeciw Francji.

RZYM, 14 stycznia (Pat.) — Dzienniki włoskie omawiają żywo dymisję Brianda. Prasa uważa ogólnie dymisję za upadek konferencji w Cannes. Mesagero pisze w tej sprawie: Francja bierze na siebie olbrzymią odpowiedzialność wobec całej Europy. Obecny kryzys ministerjalny przekracza granice kryzysu wewnętrznego francuskiego a stanowi wypadek, który odbije się głośnym echem w polityce międzynarodowej. „Picolo" zaznacza, że francuski kryzys ministerjalny oznacza powrót do polityki Clemenceau, której wyniki mogą być niebezpieczne. „Il Preso" twierdzi, że dymisja Brianda została wywołana przez militaryzm francuski, który przeciwstawił się usiłowaniom pacyfistycznym, ujawnionym w Cannes. Poincarizm zagraża opanowaniem Francji w XX wieku jak napoleonizm opanował ją w wieku XIX

Rathenau w Berlinie.

BERLIN, 14 stycznia (Pat.). Dr. Rathenau zawiadomił kanclerza Rzeszy, że dziś o godz. 11 w. przybędzie do Berlina. Zaraz po jego przybyciu t. j. w nocy ma się odbyć posiedzenie całego gabinetu. Dziś przed południem kanclerz Rzeszy odbył naradę z szefami departamentu min. spraw. zagran. zaś popołudniu z posłami do parlamentu, zwłaszcza przywódcami partji centrowej i socjalistycznej.

Odroczenie rat odszkodowań.

PARYZ. 14 stycznia (AW) Główny ustęp decyzji, powziętej przez komisję reparacyjną i notyfikowanej delegacji niemieckiej w imieniu komisji w obecności członków rady najwyższej brzmi jak następuje: komisja reparacyjna postanowiła udzielić rządowi niemieckiemu odroczenie prowizoryczne w uskutecznieniu spłat, przypadających na 15 stycznia i 15 lutego. Odroczenie zostało przyznane pod warunkami i zastrzeżeniami, wyszczególnionymi w decyzji.

WIEDEN, 14 stycznia (AW) — Według informacji „Mittagszeitung" z Berlina koła polityczne uważają ostatnie uchwały rady najwyższej w Cannes, przyzwalające na tymczasowe odroczenie spłat reparacyjnych, za znaczne złagodzenie warunków spłat, tym więcej, że opracowanie nowego planu reparacyjnego będzie mogło obecnie **wyjść** z inicjatywy niemieckiej.

Z ligi narodów.

GENEWA, 13 (PAT.). Na dzisiejszem porannem posiedzeniu rady ligi pod przewodnictwem Hymansa rozważane były wszystkie sprawy polsko-litewskie w związku z notami rządu litewskiego dnia 28 listopada, 14, 17 18 i 24 grudnia roku zeszłego.

W notach tych rząd litewski odrzuca rekomendację rady i podnosi skargi przeciwko rządowi polskiemu i tymczasowej komisji rządzącej w Wilnie i protestuje przeciw zwołaniu sejmu wileńskiego. Delegaci litewscy Naruszewicz i Miłosz w dłuższych przemówieniach występowali przeciwko sejmowi wileńskiemu.

Profesor Aszkenazy odpowiedział krótko uchylając się od dyskusji w tej sprawie jako nienależącej do przedmiotu obrad Hymans podkreślił 4 kwestje, a mianowicie: sprawę zniesienia komisji wojskowej kontrolującej, zniesienie strefy neutralnej zabezpieczenie od wojennego zatargu pomiędzy obu stronami, wreszcie sprawę mniejszości.

W pierwszej sprawie delegaci litewscy żądali utrzymania komisji kotrolującej Delegat polski natomiast domagał się jej uchylenia.

W sprawie strefy neutralnej delegat polski wyraził zgodę na jej zniesienie, pozostawiając w każdym razie kolej Wilno—Grodno oraz Wilno—Dynaburg Polsce. Poczynił przytem wszelkie zastrzeżenia co do części Wileńszczyzny, położonej na północ od strefy częściowo okupowanej nieprawnie przez Litwę.

W sprawie zabezpieczenia od zatargu wojennego delegat Polski oświadczył: Stwierdzając zamiar rządu polskiego, zachowującego nadal postawę pokojową, a w sprawie mniejszości delegat Polski odparł zarzuty i skargi litewskie na rzekomy ucisk mniejszości i postawił żądanie zobowiązania Litwy Kowieńskiej do przyznania mniejszościom polskim conajmniej tych wszystkich praw, jakie przyznane zostały mocą traktatu mniejszościom narodowym.

Decyzje rady w sprawach powyższych zostaną powzięte i ogłoszone jeszcze dzisiej.

Pobyt p. Calondera na G. Śląsku.

Komunikat sekretarjatu prezydenta.

KATOWICE, 14 stycznia (Pat.) Sekretarjat prezydenta Calondera ogłasza następujący komunikat o przebiegu pobytu p. Calondera na G. Śląsku:

Pan prezydent komisji dla polsko-niemieckich rokowań gospodarczych w sprawie G. Śląska, p. Calonder, zamierza opuścić Górny Śląsk. Jak wiadomo, cel jego podróży na G. Śląsk polegał na tem aby bez względu na ponowne podjęcie prac komisji w Genewie

zebrać na miejscu poglądy i wrażenia

aby sobie wyrobić własne zdanie o różnych stronach tego problemu. Panu Calonderowi towarzyszyły następujące osoby sekretarjatu ligi narodów: pp.: Wanhamol, dyrektor wydziału prawniczego p. Lewady, członek wydziału gospodarczego i finansowego, pułk. Hyam, członek wydziału komunikacyjnego, p. De Montenach, członek wydziału politycznego oraz pan Vellem, sekretarz prywatny p. Calondera.

Polska i niemiecka delegacja opracowały przedtem wspólnie program pobytu p. Calondera.

Po przyjeździe dn. 4 stycznia, pan Calonder zamieszkał w pierwszym okresie swego pobytu w Katowicach, gdzie utrzymywał faktyczny kontakt z polską delegacją. W przeciągu tego okresu zwiedził kopalnie i zakłady przemysłowe, położone w części Górnego Śląska przyznanej Polsce, w szczególności kopalnie węgla, w Mysłowicach, kopalnie rudy cynkowej „Badherlei" i hutę cynkową „Silesia" w Lipinach. Nadto objechał powiat pszczyński i rybnicki.

W szeregach konferencji zorganizowanych przez polską delegację, wysłuchał p. Calonder przedstawicieli niemieckiej narodowości, organizacji zawodowych, drobnego kupiectwa, rolników, duchowieństwa, wolnych zawodów oraz zarządów gminnych. Również przyjął on przedstawicieli polskiej ludności w tej części Górnego Śląska, która pozostanie przy Niemczech.

Wreszcie kierownicy wielkiego przemysłu polskiego w części G. Śląska, zaznajomili p. Calondera ze swoimi żądaniami i życzeniami.

W drugim okresie swego pobytu p. Calonder przeniósł swoją siedzibę do zamku w Swierkancu, oddanemu mu do dyspozycji na skutek starań delegacji niemieckiej. Program opracowany przez delegację niemiecką obejmował zwiedzenie zakładów w Donnersmarku, górnośląskich zakładów elektrotechnicznych i azotowych w Horzowie.

Szczególną uwagę poświęcił p. Calonder urządzeniom zakładów Donnersmarcka. Delegacja niemiecka zorganizowała następnie szereg konferencji w Bytomiu i Królewskiej Hucie, które dały p. Calonderowi sposobność zapoznania się z

życzeniami przedstawicieli różnych warstw ludności niemieckiej

całego obszaru plebiscytowego. Dnia 23 stycznia p. Calonder przyjął reprezentantów drobnego handlu i rękodzielnictwa, instytucji rolniczych, wolnych zawodów, gmin, nauczycielstwa i duchowieństwa. Przedstawiciele większości tych grup zebrali się na końcowej konferencji i przedstawili mu poglądy w sprawie zabezpieczenia interesów niemieckiej ludności przyznanej części Polsce Górnego Śląska.

W czasie swego pobytu utrzymywał p. Calonder ścisły kontakt z obydwoma pełnomocnikami rządu, którzy udzielali mu wszystkich potrzebnych informacji o pracach konferencji. Pan prezydent Calonder, który po swoim przyjeździe, złożył wizytę prezydentowi i członkom komisji międzysojuszniczej był w ostatnich dniach gościem generała Leronda, sir Stuarta i gen. De Marinisa.

Pan prezydent Calonder odniósł jaknajlepsze wrażenie z przyjęcia, jakie mu zgotowały wszystkie władze, z któremi się zetknął. Szczególnie mile był ujęty dowodami zaufania, jakie mu wyraziły różne koła ludności oraz duchem pojednania, jakim przedstawiciele tej ludności zwracali się do niego. Przed swoim odjazdem, który naznaczony jest na dzień dzisiejszy, zwiedził gospodarstwo rolnicze w powiecie lublinieckim, a następnie powróci do Genewy, aby tam przygotować dalsze rokowania.

KATOWICE, 14 stycznia. (AW). Wczoraj p. minister Olszewski widział się raz jeszcze z prezydentem Calonderem i odbył z nim dłuższą konferencję.

Na Górnym Śląsku.

KATOWICE, 14 stycznia (Pat.) — „Katowitzer Zeitung" donosi, że prezydent Calonder wyjeżdża dziś w sobotę, albo jutro z Górnego Śląska do Genewy.

Zaniechał on pierwotnego swego planu udania się przed powrotem do Genewy także do Berlina i Warszawy.

KATOWICE, 14 stycznia. (Pat). W Hucie Bismarka w Wielkich Hajdukach pod Katowicami odbyło się w tych dniach zebranie załogi robotników. W dyskusji niemcy i komuniści namawiali robotników do strejku i wysuwali żądania podwyższenia zarobków Robotnicy należący do związków polskich wystąpili przeciwko strejkowi i to było powodem, że postanowiono odroczyć załatwenie zatargu do dnia 15 stycznia.

Kronika polityki polskiej

— Minister czeski Benesz odpowiadając na interpelację komisji do spraw zagranicznych oświadczył, że sprawa Jaworzyny będzie omawiana w komisji specjalnej, która uwzględni słuszne interesy Polski i Czechosłowacji.

— Komisja konstytucyjna omawiała sprawę instytutów kartograficznych, które mają obecnie przejść pod kompetencję min. spraw wojskowych. Dotychczas insrytuty te były rozrzucane pomiędzy min. robót publicznych, głównym urzędem ziemskim i min. spraw wojskowych.

— Poseł włoski p. Tomassini po dłuższej nieobecności wrócił do Warszawy.

— Z Wilna dowiadujemy się, że bawiący tam obecnie korespondenci pism zagranicznych jednogłośnie stwierdzają, że udział ludności w wyborach był bardzo znaczny, a za dowód bezstronności władz wyborczych uważają niedopuszczenie do urn wyborczych licznych emigrantów.

— Wobec przejęcia przez państwo dóbr byłego wielkiego księcia Michała Romanowa i byłych książąt warszawskich Paskiewicz-Erywańskich skasowano zarządy przymusowe tych dóbr i przekazano je do zarządu odnośnych okręgowych zarządów dóbr państwowych.

— Dziś w niedzielę wyjeżdża do Wilna poseł polski w Paryżu hr. Maurycy Zamojski. Sprawę tę omawiano na sobotniem posiedzeniu komitetu politycznego rady ministrów.

Z komisji sejmowych.

O posiedzeniu komisji spraw zagranicznych dowiadujemy się, że

odpowiedź min. Skirmunta nie zadowolniła posłów;

z których kilku wyraziło życzenie, aby na przyszłem posiedzeniu sejmu rząd dał więcej materjału informacyjnego w sprawie wileńskiej oraz skonkretyzował swe stanowisko i swój program.

Tętno chwili.

Uniwersytet a kościół.

—o—

W lipcu roku ubiegłego władze wojskowe przekazały w Lublinie zabudowania dawnego klasztoru Dominikanów na rzecz uniwersytetu lubelskiego, mającego się stać ostoją tudzież rozsadnikiem myśli, wiedzy i propagandy katolickiej.

Zabudowania te, oczywiście, muszą być przerobione i odrestaurowane. Niejeden gmach i niejedno pomieszczenie musi być zbudowane nanowo.

W planach odbudowy na pierwszem miejscu postawiono kościół Św. Krzyża. Informuje nas o tem przedsięwzięciu odezwa jego ekscelencji biskupa lubelskiego, księdza Fulmana, który gorącemi słowy wzywa wiernych do składania ofiar na odbudowę świątyni.

Jakże znamienna jest ta kolejność zadań odbudowy: naprzód ołtarz, potem ława szkolna. Naprzód modlitwa, potem oświata. Jak widać z tego ustosunkowania celów, sprawa badania i nauki będzie w nowej uczelni podporządkowana sprawie zbawienia i dewocji. Uniwersytet stanie się przybudówką świątyni. Aula—kruchtą kościelną.

Ze szczególnie łaskawem i dobrotliwem uznaniem wspomina biskup lubelski zasługi pana Kazimierza Sosnkowskiego, byłego szefa sztabu I-ej brygady, a obecnego ministra spraw wojskowych. Jego to duszy pobożnej zawdzięcza kler objęcie w posiadanie gmachów podominikańskich, które zaborcy zamienili byli na koszary.

Były koszary; teraz — będzie kruchta; pośrodku — polski minister: czyliż w tem zestawieniu nie zawiera się kawałek historji polskiej?

A uniwersytet?

Uniwersytet lubelski jest dopiero dziecięciem w kolebce; dziecięciem tak wątłem, że aczkolwiek chrztu jeszcze nie otrzymało, już Bogu poleca duszę.

Lumir.

Echa wyborów na Wileńszczyźnie.

(Telefonem z Warszawy).

Wczoraj odbyła się w sejmie konferencja stronnictw, które w czasie wyborów na wileńszczyźnie wchodziły w skład Centr. Komit. Wyb. t. j. zw. lud.-nar., narodow. zjednoczenia ludow., chrześcij. demokr. i klubu mieszczańskiego.

Omawiano sprawę taktyki w sejmie wileńskim. O ile nam wiadomo stronnictwa te postanowiły pozostawić sobie wolną rękę w wypadku, jeżeli sejm wileński zajmie się nietylko sprawę wyrażenia woli połączenia tej ziemi z państwem polskim. Dowiadujemy się, że na otwarcie sejmu wileńskiego wybierają się wybitni przywódcy sejmowi.

Przedstawiciel Litwy w Palestynie.

WILNO, 13 stycznia (AW). — Według informacji pisma „Wolnaja Litwa" rząd kowieński postanowił mianować przedstawiciela Litwy w Palestynie.

Walki w Karelji.

HELSINGFORS, 14 stycznia. (Russpress). Dzienniki miejscowe przepełnione są opisami niezwykle zaciętych walk, jakie się toczyły między powstańcami i bolszewikami pod Porajarwi i Maselgi.

Powstańcy mieli do czynienia z najlepszemi i przeważającemi siłami bolszewickiemi. Jeńcy bolszewiccy zeznali, że nie liczyli oni nigdy na tak silny opór i że przekonali się w ostatnich walkach, iż mają do czynienia z narodem zdecydowanym bronić do ostatka swej niepodległości.

MOSKWA, 14 stycznia (Russpress). Rząd sowiecki komunikuje oficjalnie, że oddział, który przekroczył granicę Finlandji nie należy do sowieckich wojsk regularnych i dlatego dowództwo sowieckie nie może odpowiadać za jego działalność. Dowódcy tego oddziału partyzanckiego pociągnięci będą do odpowiedzialności.

HELSINGFORS, 14 stycznia. Finlandzki sztab generalny zaprzecza wiadomościom o przejściu wojsk bolszewickich przez granicę fińską, przedarła się zaledwie szajka rabusiów, liczących 250 ludzi.

HELSINGFORS, 14 stycznia (Pat) Poseł finlandzki w Moskwie Gyllonbögel podał się do dymisji. Twierdzą, jakoby powodem tego faktu było wypowiedzenie się posła za zerwaniem stosunków dyplomatycznych Finlandji z Rosją sowiecką ponieważ dotychczasowe usiłowania wytworzenia normalnych stosunków nie dały żadnego rezultatu.

Bolszewicy i rząd Angory.

KONSTANTYNOPOL, 13 stycznia (Russpress). Z powodu mowy Frunzego wygłoszonej na zgromadzeniu narodowem w Angorze, Mustafa Kemal basza wysłał następującą depeszę do prezesa wszechr. centr. kom. wyk., Kalinina i prezesa ukraińskiego centr. kom. wyk., Piotrowskiego: „Mowa Frunzego — pisze Kemal basza — będzie zapisana w historji Turcji; po każdem zdaniu wybuchały szalone oklaski nie przypominające zupełnie fałszywych manifestacji państw imperjalistycznych, na ruinach których zbudujemy zasady ludowładztwa".

Dzienniki greckie komunikują o burzliwem posiedzenie zgromadzenia narodowego w Angorze z powodu koncentracji wojsk sowieckich na granicy tureckiej. Fewzi basza zakomunikował o konflikcie, jaki wynikł między Rosją i Turcją, lecz który zostanie załagodzony.

Bolszewicy i niemcy.

Jak pisze „Temps" podczas rokowań sowieckiej misji handlowej w Berlinie z przemysłowcami niemieckimi w sprawie dostarczenia Rosji sowieckiej większej partji farb anilinowych wynikły poważne nieporozumienia. Dopiero interwencja ministra spraw zagranicznych usunęła nieporozumienia i minister zapewnił bolszewików, że rząd niemiecki uczyni wszystko możliwe dla ułatwienia działalności sowieckiej misji handlowej w Niemczech.

Przypuszczają powszechnie, że interwencja ministra nastąpiła na skutek obawy przemysłowców niemieckich, że zerwanie rokowań między nimi i bolszewikami będzie miało ten skutek, iż misja sowiecka skieruje swe zamówienia do Anglji.

Otwarcie parlamentu irlandzkiego.

DUBLIN, 14 stycznia (AW) Dnia 14 stycznia t. j. dziś zbiera się parlament irlandzki dla ostatecznej ratyfikacji traktatu anglo-irlandzkiego.

Wszyscy więźniowie polityczni irlandzcy zostali wypuszczeni na wolność. Zwolnionych z więzienia witano demonstracjami najwyższej radości.

Poselstwa łotewskie.

RYGA, 13 stycznia (Russpress). Łotewska rada ministrów wyasygnowała 5 milj. rb. na zakup domów dla poselstw łotewskich w Warszawie, Berlinie i Kownie.

Arystydes Briand.

—x—

(Dokończenie).

(gk) Jedyny w swojem pokoleniu, jest Briand również jedynym co do swych przekonań. Gdy Briand wszedł do izby, parlament i opinja publiczna byli przyzwyczajeni do pewnej określonej klasyfikacji. Było się albo socjalistą, albo radykałem, albo postępowem. — Wszystko było pięknie skatalogowane, tak że Combes mógł wynaleźć swoją nieporównaną dyscyplinę, według której parlament może być zastąpiony przez grupy, grupy przez swych przywódców, ci znowu przez leadera posłów z lewicy, a cała sztuka rządzenia ograniczała się do dialogu między premjerem ministrów i jakimś nieznaczącym panem, który reprezentował większość. — Briand uniemożliwił ten stan rzeczy. Przybywając ze skrajnej lewicy wydał się postępowcem zbyt umiarkowanym, a umiarkowanym zbyt postępowym.

Przez lata całe żył w burzliwej atmosferze syndykalizmu i pisał w swoich dziennikach, że napawa nieufnością partje prawicy i centrum. Ale nie poddał się rygorowi socjalizmu i został z partji wydalony. Z tego zmysłu niezależności, który mógłby stać się słabością, uczynił Briand potęgę. Ponieważ nie należał do żadnej kategorji, to niebawem znalazł się poza wszystkiemi partjami i dzięki temu mógł zebrać rozstrzelone siły. Mężnie zadebiutował jako sprawozdawca pewnej ustawy, występując za umiarkowanem rozwiązaniem kwestji, którą postępowcy uważali do tej chwili za podstawę swego stanowiska.

Również talent Brianda jest zjawiskiem odosobnionem. Talent ten nie da się zaliczyć do znanych kategorji. Opinja publiczna postępuje bardzo zwyczajnie. Dzieli ona mężów politycznych na dwa rodzaje, legistow i trybunów. Legistami są dla szerokiej masy ci, którzy znają prawa, studjują akta, dużo pracują, mało mówią, i to najprostszemi słowami, trzymającemi się ściśle tematu. Trybuni są „uduchowionymi" ludźmi. Niewiadomo, kiedy pracują, ani też w jaki sposób. Mówią dużo, płomiennie, porywając słuczaczy. O wszystkich sprawach mają wyrobione pojęcie. Porywają oni tłum, przekonywają zgromadzenia i obiecują poprawę stosunków państwowych, a nawet społeczeństwa.

To jest w ogólnych konturach obraz, jaki sobie rysuje tłum, mówiąc o jakimś Gambecie lub Jaurésie. Briand nie należy do żadnego z tych dwuch rodzajów. Chociaż studjował prawo i był adwokatem, to jednak nigdy nie robił wrażenia legisty.

Chociaż był przyzwyczajony przemawiać do tłumu, nigdy nie wyglądał na trybuna. Jego charakterystyczną cechą była zawsze pewna specyficzna mieszanina uczucia i rozumu. W oczach tego bretończyka leży może coś marzycielskiego, ale jest on nim w pewnym sensie, a jednak potrafił niebawem dać odczuć swoją siłę.

Briand oceniany jest w rozmaity sposób. Wielu widzi w nim przedewszystkiem zręcznego, giętkiego, nieco nonszalanckiego dyletanta, wirtuoza, który ma szczęście, a jednak jest słaby i ugina się pod brzemieniem wypadków. Inni znowu dopatrują się w nim polityka, który pod powłoką spokoju zewnętrznego i grzecznych, ujmujących form towarzyskich niezmordowanie dąży do wytknięcia swego celu. Jego przyjaciele przedstawiają nam Brianda jako porządnego, dzielnego człowieka, który potrafi pogodzić wymagania zdrowia z wymaganiami pracy, który wcześnie wstaje, niezbyt późno kładzie się spać, troszczy się bardzo o swą odpowiedzialność. Wydaje się nie mieć planów na przyszłość, gdyż nie pragnie sławy.

Szczęśliwy z papierosem w ustach trzyma się zdala od wszystkich „interesów", znajduje przyjemność w łowieniu ryb i nigdy nie uważał, że potrzebny mu jest majątek dla zaspokojenia swych potrzeb i zachcianek. Więc cóż chce? zapytacie. Jakie uczucia ożywiają go? Briand przywiązuje uwagę do wykonywania władzy.

Nie można zaprzeczyć, że umie on zręcznie manewrować w polityce. Umie on w porę poprosić o dymisję i uważa, według słów moralisty, że należy opuszczać rzeczy tuż zanim one nas opuszczą. Ale gdy nie bierze udziału w rządzie, wie w jaki sposób do władzy powrócić i nie obawia się nigdy powrócić w trudnym momencie.

Ignotus.

(„Revue de Paris")

Sytuacja głodowa w Samarze.

SAMARA, 13-go stycznia (Pat.). Sytuacja głodowa pogarsza się z dnia na dzień w gubernji, liczącej 2 miljony 806 tysięcy ludzi, 88 procent przymiera głodem, a zabezpieczonych od głodu jest zaledwie 9 procent.

M. KOTLARSKI. 9)

Endecja i jej obóz.

—

(Ciąg dalszy).

4. Szwajcarski „Journal de Geneve"—pismo przyjazne trójporozumieniu, podnosi ciężkie oskarżenie przeciwko Rosji z powodu gwałtownych jej zarządzeń rusyfikacyjnych. Zarządzenia te dotyczą bezzwłocznego nawracania unitów w Galicji na prawosławie. Między innemi wywieźli przymusowo trzysta dzieci przeciw woli ich rodziców ze Lwowa do Charkowa, aby je wychować w prawosławiu".

Nie dziw... nie nowina. Wszystko już było—więc bazyljanie w Połocku, Kroże na Litwie, Pratulin i Drelów na Unji — katowanie, więzienie, wysiedlanie—cała Golgota. Tam Piotr Wielki, imperatorowa, Mikołaj i Aleksander — tu wskrzesiciele „Niepodległej Zjednoczonej i z dostępem do morza". Tylko że w dawniejszych torturach nie brał udziału naród rosyjski—tu zaś tortury odbywały się z akceptacji przedstawicieli dumy i rady państwa, oraz—czego chyba nie znają dzieje świata — z zezwolenia i ku entuzjazmowi polskiego stronnictwa, mieniącego się narodowo-demokratycznem.

Oto kilka ogniw z księgi męczeństwa:

1. „Koło polskie w Petersburgu przeszło nad losem kresów do porządku. Zdawało się, że w tej chwili, kiedy szańce narodowe, wznoszone przez tyle pokoleń na kresach, rozpadają się pod brutalną ręką caratu—zależy komuś, aby zasłonić oczy narodu na ten dramat i uśpić go deklamacjami na temat zgodności interesów polsko-rosyjskich i zjednoczenia dzielnic polskich. Ma się wrażenie, że wszystko wysila się na to, aby zabić milczeniem gwałt, dokonany na Galicji".

2. „Społeczeństwo polskie zwalczało propagandę moskalofilską. Jedynie stronnictwo podolaków i narodowych demokratów sprzyjało rusofilskim prądom".

3. „Klika „Słowa Polskiego" z panem Grabskim i Wasilewskim na czele straciła większą część zwolenników, skrzepła w małą wysepkę, otoczoną morzem nienawiści i pogardy".

4. I gdy to się działo we Lwowie — w organie tego stronnictwa—w „Gazecie Warszawskiej" czytaliśmy co następuje: „Gdyby ofenzywa austrjacka nad Sanem powiodła się i gdyby austrjacy odzyskali Lwów, to wówczas dr. Michał Bobrzyński zastąpiłby twardą dłonią miękkie rządy d-ra Korytowskiego. Ale na szczęście ani w Królestwie ani w Galicji już dobroczynnych i błogich rządów Bobrzyńskiego nie doznamy".

Co robi tu nazwisko Korytowskiego — czyim jest pożawnem? Wszak Korytowski nie moskal, lecz polak—nie carski namiestnik Galicji, przybyły z wojskami Mikołaja Mikołajewicza, lecz austrjacki wielkorządca Polskiego Piemontu. Cmentarze zaświadczyć mogą, iż nie Korytowski, lecz graf Jurij Bobrynskij namiestnikował Galicji po wdarciu się do niej dzikiej hordy rosyjskiej, by stratować polskość, wyplenić katolicyzm, wyrwać kulturę—a kraj zamienić w pustynię o stemplu carosławia. Nie o miękkich dłoniach d-ra Korytowskiego zatem myślała „Gazeta Warszawska", gdy drukowała plugawy epigraf plugawego artykułu—lecz o „miękkich dłoniach" grafa Bobrynskiego. To też podstawiam właściwe nazwisko — koryguję nikczemność—i czytam:

„Gdyby ofenzywa austrjacka nad Sanem powiodła się i gdyby austrjacy odzyskali Lwów, to wówczas dr. Michał Bobryński zastąpiłby twardą dłonią miękkie rządy grafa Bobrynskawo. Ale na szczęście ani w Królestwie, ani w Galicji już dobroczynnych i błogich skutków rządu Bobrzyńskiego nie doznamy".

W czasie, gdy agitacja szpiegowska doszła była w Galicji do zenitu i groziła całkowitem zdeptaniem polskości — ówczesny namiestnik dr. Michał Bobrzyński — znany historyk, profesor uniwersytetu jagiellońskiego i przywódca konserwatystów—z żelazną energją jął ścigać szpiegów rosyjskich, wytaczać procesy, tępić antypolską propagandę i traktować zdrajców. Za to nikt—nawet rząd rosyjski—tak nie znienawidził d-ra Bobrzyńskiego, jak znienawidziła go polska organizacja—narodowa demokracja. Upodlenie tak głęboko wżarło się w duszę Drugiej Targowicy, że nie zawahała się się ona przed zwyczajnemi zbrodniami w stosunku do swego kraju—i ośmieliła odżegnywać od „twardych rąk" polskich, przekładając nad twardą dłoń polską „miękkie rządy" moskiewskiego Tamerlana.

VII.

Jak wyglądały „miękkie rządy" grafa Bobryńskiego, opowiedział departament wojskowy. Resztę zapisały rosyjskie archiwa w rosyjskich dokumentach. Niektóre mogę oto przytoczyć.

Trzeciego stycznia petersburská agencja telegraficzna komunikowała:

„Komitet obywatelski, istniejący do chwili zajęcia Lwowa, został przez generał-gubernatora skasowany".

Jednocześnie lwowski korespondent „Nowego Wremieni" donosił:

„Przybyła już do Lwowa policja z Moskwy. Rośli, ubrani w piękne mundury, wywierają jaknajlepsze wrażenie".

Na murach najmniejszej nawet stacyjki, obok dawniejszych skromnych napisów polskich, widniały napisy rosyjskie w rozmiarach demonstracyjnych. Okoliczność ta dała materjał „Nowomu Wremieni" do następującej uwagi:

„Galicjan martwi rozporządzenie władz kolejowych, [illegible]ce napisy polskie obok napisów rosyjskich".

Dudykiewicz w „Birżewych Wiedomostiach" wszczął kwestję geograficzną:

„Z ruską Galicją łączy się Bukowina północna i środkowa, oraz północno-wschodnie Węgry".

Nie pozostał w tyle Wergun:

„Chełmszczyzna i Galicja to najblitsze siostry od czasu Wieszczego Olega. Sam generał-gubernator oświadczył, że Lwów to miasto rosyjskie".

Ścigany przez namiestnika Michała Bobrzyńskiego carski agent Bendasiuk na jednem z posiedzeń „halicko-ruskaho obszczestwa" mówił:

„Do Galicji zastosować należy przepisy ziemstw rosyjskich, zaś grunta polaków winny być wywłaszczone".

Inny mówca—niejaki Nikanorow—uzupełnił:

„Obdzielenia włościan ziemią dopełnić winien, tak samo jak w Rosji, bank włościański".

Na miejsce starostów sprowadzono z Rosji naczelników powiatowych, rekrutowanych przeważnie z członków ochrany, jak Gregus, Łokko, Chądzyński, Werner. Jedno z takich stanowisk zajął adwokat z Królestwa—polak. Zaroiło się od szpiegów obojej płci. Do obywatelstwa zastosowano hańbiącą karę chłosty w nader wielu wypadkach.

M. K.

Telefon w pociągu.

W pociągach pospiesznych w niektórych krajach mają być obecnie zaprowadzone aparaty telefonu bez drutu, dzięki którym podróżny może posiadać stały kontakt ze swym interesem i ze swą żoną.

Przy zaprowadzeniu tego ulepszenia jego twórcy wychodzą przeważnie z założenia, że podróżnemu nie powinna brakować żadna z wygód, do których jest przyzwyczajony w swem biurze i domu.

Dotychczas, gdy mąż na dworcu żegnał się z łkającą żoną, było to pewnego rodzaju odcięciem dla obydwu stron. Zaledwie pociąg ruszał z miejsca, żona osuszała łzy i elastycznym krokiem udawała się do miasta, aby wreszcie poczynić gruntowne zakupy. Mąż ze swej strony z ulgą opadał na miękkie poduszki i miał przed sobą kilka lub kilkanaście godzin, podczas których nikt na świecie nie mógł mieć do niego interesów.

Dlatego właśnie w pociągach tyle rozmyślano i czytano, na coby się nigdy w życiu człowiek nie zdobył. W pociągu czyta człowiek swoją gazetę od deski do deski, również i artykuły, które zwykle opuszcza; a jak wiadomo, artykuły, które się opuszcza, są właśnie najważniejsze. I niejedna powieść ekspresjonistyczna została w wagonie przeczytana do końca tylko dlatego, że podróżny nie miał niczego innego pod ręką i że regulamin kolejowy zabrania wyrzucać przedmioty przez okno.

Obecnie już po przejechaniu dwuch stacji może chłopiec przebiegać przedziały i krzyczeć, że pan Cohn z W. wołany jest do aparatu; budki telefoniczne będą stale zajęte; w tunelu Gotthardzkim zdarzy się fałszywe połączenie, a podczas gdy pociąg będzie pędził wzdłuż słonecznych brzegów Lago Maggiore, będziemy wrzeszczeli na jakąś uliczkę w Berlinie, lub Wiedniu. A to wszystko dlatego, aby cały ruch i te wszystkie zdobycze ani na chwilę nie ulegały przerwie.

W Paryżu słuchałem kiedyś odczytu profesora Micsnikowa, który mówił, co następuje:

„Właśnie najwyższe kultury skazane są na zagładę; im wielostronniej jest rasa cywilizowana, tem bliżej stoi zidjocenia. Jest to konieczne wyrównanie i wieczny powrót do spokoju".

Profesor Miecznikow był nadzwyczaj dziwnym człowiekiem. Wyglądał, jak podstarzały mieszkaniec wysp Fidżi i podczas największych upałów lipcowych biegał w kaloszach. Zdaje się jednak, że nie był on przyjacielem postępu. Ale na pewne zagadnienia umiał patrzeć okiem znawcy. **Victor Auburtin.**

Warszawskie listy teatralne.

Teatr Reduta: „Czupurek czyli Renesans podwórka", bajka w trzech aktach, Benedykta Hertza.

Benedykt Hertz jest najwybitniejszym, obok Lemańskiego, bajkopisarzem polskim. Przewyższa wszystkich swoich poprzedników nietylko doskonale zwięzłą formą artystycznego wyrazu, ale silne poczucie aktualności ludzkiego życia i śmiesznych ułomności działania człowieczego, nadaje całej jego twórczości bajkowej charakter moralizatorski, etyczny i reformatorski. Hertz uprawia od lat rodzaj publicystyki bajkowej, każdy ważniejszy przejaw w naszem życiu politycznem, kulturalnem i społecznem ujmuje w metaforę przypowieści zwierzęcej, wydobywając na drodze zwykłego podstawienia podmiotów bydlęcych pod ludzkie niespodziewane asocjacje, zwykle dowcipne i humorystyczne, ale zawsze zmuszające do refleksji.

Siłą każdej bajki jest nie opis lecz djalog, nie psychologja lecz zdarzenie; fragment intrygi lub konfliktu, wyrażony w konwencjonalnej i uproszczonej formie zwierzęcych refleksji. A koroną wszystkiego jest morał, który umieszczony na szczycie zwierzącej przygody lub djalogu, jest nagłem przystawieniem zwierciadła do zdziwionej twarzy człowieka.

W tym konwencjonaliźmie artystycznej formy bajkowej tkwi wielka analogja z formą dramatu. Djalog, charakter i morał — doprowadzony w bajce do absolutnego skrótu, dopuszcza tylko szkicowe nakreślenia charakterów, a anegdotę dramatyczną — bo taką jest zawsze anegdota bajki — sprowadza do jedynego ściśle określonego wyrazu.

Dlatego udramatyzowana bajka Hertza jest pewnego rodzaju pleonazmem, nużącym i nazbyt gadatliwym. Zamknięta w ramach swojej formy artystycznej posiada nierównie więcej wyrazu, żywości i barwności aniżeli rozprowadzona na trzy długie akty. Historja starej kwoki, której przewróciło się — na skutek wojny — w głowie, jest bardzo pocieszna i pouczająca. Młody czupurek — jej syn — ma zostać... bażantem złocistym, a edukację, uchwyconą doskonale w typie i w karykaturze, przeprowadza panna sroka.

Oczywiście aspiracje pani kwoki spotykają się z oburzeniem całego kurnika: plotkują gęsi, kaczki, indyczki, a stary pies wygłasza swoje filozoficzne tyrady. Arriwistyczne skłonności kwoki skończyły się klęską rodziny kogucie)... Bo zamierzone małżeństwo z czuperką, z papugą nie dochodzi do skutku, a pod koniec zjawia się autentyczny złoty bażant, który wybiera sobie za żonę bażancicę, będącą dotychczas w kurniku, „Przybłędą" i kopciuszkiem.

W ciągu zwierzęcego djalogu dostaje się wszystkim paskarzom, nouveau-richom i gęsiom, ale całość opowieści przeznaczona raczej dla ubawienia dzieci, które mają w obecnych warunkach repertuaru zamknięty dostęp do rozkoszy widowiskowej.

Kierownictwo teatru Reduta w inscenizacji tej bajki poszło też widocznie w kierunku fantazji dziecinnej. Ale przyznać trzeba, że to, co pod tym względem uczynił dekorator i autor kostjumów miało charakter wyjątkowy, przewyższający pomysłowością uplastycznienia świata zwierzęcego nawet najśmielsze próby realizacji Chanteclaira na scenach francuskich.

Gęsi, kaczki, indyczki, koncerty żabie, balety zwierzęce, męscy przedstawiciele rodu ptaszego — wszystko było ubrane pomysłowo, charakterystycznie i bajecznie. A stroje tak skomponowano, że każdy aktor odwrócony profilem do widowni, stwarzał niemal plastyczną sylwetę zwierzęcia, jakie wyobrażał. Eksperyment aktorski i dekoracyjny istotnie wyjątkowo interesujący.

Kapitalnym kogutem był pan Jaracz, który — rządzony samowładnie przez panią kwokę — wydobywał ze siebie dźwięki kogucie, bez treści, ale tak znakomicie modulowane, że zastępowały całe tomy traktatów na temat istotnego stosunku władzy i wołyków, jaki zachodzi niemal w każdej kurzej rodzinie między panem kurnika a jego kwoką.

Udramatyzowana bajka Hertza jest przedstawieniem dla dzieci, ale to co w niej jest morałem i refleksją może tylko zainteresować dorosłych. **Emil Breiter.**

Prawo małżeńskie z przed 3.000 lat

—o—

W tych dniach opuściła prasę nader ciekawa książka o prawach staroasyryjskich, która przynosi nowy interesujący materjał o prawie małżeńskiem z przed 3000 lat.

Stosunki małżeńskie były już wówczas bardzo rozwinięte i nader zawikłane. Podczas gdy księga praw „Hammurabi" mówi o małżeństwie jako o interesie czysto handlowym, tj. zawarcie małżeństwa polega na oddaniu narzeczonej do domu mężczyzny za zapłatą, uskutecznioną na rzecz jej ojca, staroasyryjskie prawo małżeńskie wyszło już z tego stadjum rozwoju i posunęło się znacznie naprzód. Kobieta nie jest już jedynie objektem umowy ślubnej, lecz stała się jedną ze stron; jej to właśnie należy wręczyć podarek ślubny, aby ją otrzymać za żonę. Pod tym względem prawo staroasyryjskie stoi na znacznie wyższym stopniu od starobabilońskiego; jednak z asyryjskich paragrafów prawnych można się dowiedzieć o jeszcze jednej nader ciekawej formie małżeństwa.

Kupno kobiety jest podstawą patrjarchalnego małżeństwa i mężczyzna przez to kupno nabywa jednocześnie nieograniczoną władzę nad swą żoną. — Widocznym wyrazem przyjęcia tej władzy jest właśnie akt przybycia żony do domu mężowskiego, zamieszkanie pod jego dachem: staje się ona jego własnością. W przepisach prawa asyryjskiego istnieje między innemi paragraf następujący: „Żona mieszka w domu swego ojca".

Mamy więc tu do czynienia z postacią małżeństwa bez wspólności mieszkania z mężem; podobny zwyczaj spotykamy również u innych ludów, np. u arabów. — Naturalnie, że ten system wzmacnia w znacznym stopniu stanowisko żony wobec męża i jest ona bardziej niezależna, niż w małżeństwie patrjarchalnem.

Dla każdego jest zupełnie widoczne, że małżeństwo patrjarchalne, mocą którego żona dostaje się pod dach i władzę męża jest znacznym postępem w stosunku do ustaw asyryjskich, przewidujących związek małżeński bez wspólnego zamieszkiwania. Oznacza to stały rozwój prawa małżeńskiego, gdyż jak uczy socjologja małżeństwa, luźny związek był pierwszym stopniem do powstania małżeństwa patrjarchalnego, które dopiero stworzyło spoistość rodzinną.

Ewolucja praw małżeńskich znajdowała się więc w Asyrji w stadjum pierwotnem; spotykamy tam starożytny zwyczaj zamieszkiwania żony w domu ojca, ale jednocześnie widzimy tranzakcję kupna żony, z tem jednak ulepszeniem, że suma sprzedażna nie idzie do rąk jej ojca, lecz pozostaje przy żonie.

O pierwotności ówczesnej kultury świadczy okrutność kar, jakie były stosowane na wypadek zdrady małżeńskiej. W związku z innemi karami, jak np. kara chłosty, stosowano obcinanie części ciała, szczególnie palców, nosa, uszu, wykłuwanie oczu, oblewanie gorącą smołą itp.

Z dnia na dzień.

O niestałości.

Jedna z czytelniczek pragnie się czegoś dowiedzieć o niestałości. Z przyjemnością. Pozwolę to paru niewiastom powiedzieć o sobie, że są bardziej stałe od mężczyzn, a paru mężczyznom, że są mniej niestali od kobiet.

Jednak uważam, że o niestałości można mówić tylko w formie, która niejednemu wyda się do pewnego stopnia paradoksalną.

W istocie, niestałość należy określić, jako najdoskonalszy wyraz niestałości.

Jest to wierność idei na niekorzyść wierności względem jednostki.

Jest to wyraz najbardziej ludzkiej ciekawości i najbardziej pochlebnej obojętności.

Czy wobec tego należy kochać niestałego i wybaczyć mu? Naturalnie że nie; powinno się go unikać. Najgorsze, że nigdy o tem nie wiemy naprzód...

ach.

Teatr i muzyka.

Z filharmonji łódzkiej. Dzisiejszy poranek o godz. 12-ej w poł. poświęcony będzie *muzyce romantycznej*, a program składać się będzie z utworów Mendelsohna, Griega, Schumana i Webera. Jako solistka wystąpi pianistka Rena Taubówna. Dyryguje T. Ryder.

Na koncercie popołudniowym o g. 4-ej po południu pod *dyrekcją* Walerjana Berdiajewa wystąpią jako soliści pianista Aleksander Spektor i baryton Iwan Steszenko. Koncert ten poświęcony będzie twórczości Czajkowskiego. W programie: symfonja patetyczna, koncert fortepianowy B-moll, arja z op. „Jolanta" i uwert. do op. „Romeo i Julja".

Na koncercie abonamentowym w poniedziałek, dnia 16 b. m. pod dyrekcją Berdiajewa wystąpi słynny skrzypek Henri Marteau, który wykona koncert własny (po raz pierwszy w Łodzi) z tow. orkiestry. W programie symf. G-moll Mozarta, oraz poemat symf. „Preludes" Liszta.

ANRZEJ LATZKO. 8)

Blizna.

—o—

(Ciąg dalszy).

— Rudi! — krzyknęła głośno kobieta. — Rudi, oni mi nie chcą dać lustra. Powiedz prawdę, czy bardzo zbrzydłam?

To był jej głos. Jej wielkie, czarne oczy łani błąkały się trwożliwie po jego twarzy.... a on rzucił się na kolana koło łóżka i objął ramionami jej ciało.

— Zapanuj nad sobą!—brzmiał mu w uszach znienawidzony głos teściowej; ukrył głowę na jej piersi, wchłaniał zapach młodego ciała, a żądza, potężniejąc, wydobyła mu na usta mdłą pieszczotliwość.

— Kasiu! Moja biedna Kasiu, czyś bardzo cierpiała?

Ale ona odsunęła się od niego, chciała mu spojrzeć w oczy i powtarzała złamanym i płaczliwym głosem:

— Powiedz, powiedz prawdę, czy bardzo zbrzydłam?

— W oczy! Tylko w oczy! Oczy się nie zmieniły!—powtarzał sobie w myśli. Ale było to niewykonalne. Pośrodku wyrastał rozpołowiony nos, przyciągał spojrzenie i kierował je dalej do zeszpeconych ust, które nadawały całej twarzy jakiś złośliwy, ironiczny odcień.

— Rudi, oderwij się! Chcę spojrzeć w lustro!

Ten głos dopomógł mu, wyrącił go ze stanu przerażenia, brzmiał jak przypomnienie żartów, przekomań, niepohamowanej prawie namiętności.

— Dziecko! Czyż nie jesteś moją dziewczyną? — krzyknął, wyciągając ramiona i szczerość, na jaką się świadomie wysilał, porwała go.

Chciał ją przekonać, by uwierzyła we wszystko. Chciał, pragnął sam wierzyć i czuć, że to ukochana jego siedziała na łóżku, wymarzona, pożądana, towarzyszka dziecinnych lat, jego żona!... Jej istotę przecież kochał, jej całą duszę i ciało; okrągłe piersi, które niemal przebijały delikatną koszulę, śnieżnobiałą szyję, ozdobioną bladoniebieskiemi żyłkami, niby marmur; aksamitny karczek z różowym odcieniem brzoskwini ....całe wysmukłe ciało pod kołdrą.... czyż może cięcie przez twarz wykreślić wszystkie wspomnienia, gasić we krwi pożądania lat?

— Śliczna jesteś, moja dziewczyno! Śliczna! — wołał, zamykając nieświadomie oczy wobec wizji, jaką mu ukazywało niezaspokojone pożądanie, przyciskał do siebie delikatne ciało, pijany pragnieniem zdobycia.

Nie zwracała uwagi na to, że ją pożądliwie otaczał ramionami, wychylała się z jego rąk ku matce i powtarzała już niemal groźnie:

— Dajcież mi lustro! Chcę wiedzieć...

— Miej cierpliwość, dziecino! Profesor przecież ci powiedział, że masz czekać, aż rana się zabliźni. Szwy są przecież jeszcze zupełnie świeże; prawie, że nic nie będzie znać, gdy się zagoi. Czekaj więc, poco się masz niepotrzebnie przerażać?

Brzmiało to tak przekonywująco, że baron się odwrócił, niemal opanowany nadzieją. Spojrzenie, które spotkał, ścisnęło mu pierś, wywołało w sercu taki przypływ wzruszenia i współczucia, że szeroko otworzył ramiona i niemal namiętnie przyciągnął ku sobie znienawidzoną teściowę. Wzrok hrabiny wbijał się w jego oczy z taką żebraczą rezygnacją, z tak bezgraniczną trwogą, że z trudnością powstrzymał łzy i, zdobywając się na wysiłek, krzyknął z dobrze odgrywaną radością:

— Dzięki Bogu, mamo, żeśmy uszli cało z podbitem okiem. Teraz już możemy to sobie powiedzieć: obawialiśmy się daleko gorszych rzeczy w ciągu tych strasznych dni.

Wargi starej hrabiny zadrżały; podeszła do okna i tylko bardzo drobne, ledwie dostrzegalne drżenie jej ramion zdradzało, że wreszcie załamało się w niej uczucie nienawiści.

Baron był zadowolony z siebie. Bronił się przeciwko temu uczuciu dokonanej wielkoduszności, nie pragnął ani podziękowania, ani uznania. Kobiecie, którą kochał, przytrafiło się wielkie nieszczęście; czyż nie było to zrozumiałe samo przez się, że ją kochał jeszcze więcej, gdy go o tyle bardziej potrzebowała? — — — —

Ale to była praca mózgu. Walka jednak nic nie pomagała; duma, że postąpił szlachetnie, zagłuszała współczucie, a nawet pożądanie cielesne— i gdy hrabina w sąsiednim pokoju rzuciła mu się na szyję, brzmiała w słowach któremi ją uspakajał, jakaś inna nuta, napełniająca go męczącą nieufnością do własnych uczuć.

A jednak zrobiło się baronowi nieswojo na duszy, gdy pozostał ze swą żoną sam na sam w zamku. Jakże inaczej wymarzył sobie tą samotność we dwójkę.... Mróz go przenikał, gdy z parku spoglądał na zamek i nagle pojął, że zobowiązanie, które w przystępie szlachetności wziął na siebie, trwać będzie całe życie. Całe jego życie.

Nie żałował. Wiedział dobrze, że nie mógł postąpić inaczej. Było przecież prawdą to, co powiedział teściowej na pożegnanie: że kocha Kasię, jak dawniej, że nie ożeniłby się z lalką, lub z piękną laurą.

A jednak! — szedł powoli przez ogród, zatrzymał się przed placem tenisowym, który kazał oczyścić gruntownie, a który znowu porósł zielskiem. Widział Kasię jako podlotka ze spuszczonymi warkoczami, widział ją już dorosłą, wysmukłą, lekko przebiegającą przez plac, ale — — — nie udało mu się ujrzeć ją taką, jaka była przed katastrofą.

Przez wszystkie wspomnienia biegła czerwona, nabrzmiała, szpecąca blizna. Działo się obecnie wręcz przeciwnie, niż na początku gdy wbrew woli musiał ciągle na nią spoglądać, aby uwierzyć, że na miejscu słodkiej, szelmowskiej twarzyszki rzeczywiście i nieodwołalnie tkwi wykrzywiony, zeszpecony pysk. Wspomnienie jej piękności usuwało się coraz dalej; musiał podchodzić do biurka i długo wpatrywać się w jej fotografję, a i wówczas obrazy oglądane wydawały mu się nierzeczywiste, a zeszpecona, obrzękła twarz usuwała się przed tak pożądane, całowane, delikatne, jak brzoskwinia policzki.

Ze smutkiem w duszy krążył baron o zmroku po parku, oglądał stajnie i zatrzymywał się zgnębiony przed wielkim krzakiem bzu za izbą czeladną. Tutaj pewnego razu grali w chowanego, tutaj pozwoliła się po raz pierwszy pocałować wśród kwitnącego bzu. Miała wówczas jedenaście lat i ze śmieszną powagą zaprzysięgli sobie dozgonną wierność.

Nasunęło mu się pytanie, czy nie lepiejby było, gdyby... gdyby ją utracił zupełnie, gdyby w myśli jego pozostało wspomnienie kwitnącej, wesołej, zakochanej twarzyczki, gdyby ją mógł opłakiwać z niezmniejszoną.....

Przeraziła go własna myśl; zebrał siły i zaczął biec do niej, zaciskając pięście; całe ciało jego zamieniło się w kurczową decyzję przerwania wszystkich przeszkód i rzucenia się do jej stóp z tą samą wewnętrzną namiętnością, z jaką pożądał jej podczas całego okresu narzeczeństwa.

Na połowie drogi spotkał biegnącą mu naprzeciw pokojówkę, która krzyczała już zdaleka:

— Na miłość boską, panie baronie! Prędko, prędko! Pani baronowa... Tysiąc przypuszczeń przebiegło mu przez myśl, podczas gdy wbiegał na schody. Ujrzał ją martwą, a siebie klęczącego koło jej trupa, współczucie dla siebie samego szarpało mu serce, — wbiegł i zastał ją w omdleniu na podłodze swego gabinetu, z lusterkiem w ręce.

(dokończ. nastąpi).

Łódź.

Sprawy robotnicze.

—o—

Likwidacja strejku w gazowni.

Robotnicy z gazowni miejskich zażądali pismem z dnia 30 grudnia r. ub. i 10 stycznia r. b. zrealizowania następujących postulatów: 1) założenia kasy przezorności, 2) wypłacenia różnicy za lipiec i sierpień w porównaniu z płacą pracowników gazowni warszawskich, 3) przyznania jednorazowej gratyfikacji, 4) uregulowania poborów od dnia 1 listopada r. ub. narówni z pracownikami magistrackimi, 5) przyznania wszystkich podwyżek dla doktora i felczera gazowni, tudzież oddania dla użytku lekarza w razie wyjazdu do chorych karetki gazowni.

Rokowania w imieniu gazowni prowadziła komisja złożona z dyrektora i członka rady nadzorczej Kl smana i Szaenfelda. Rokowania jednak do rezultatu nie doprowadziły. Komisje odrzuciły wszystkie żądania pracowników. Sytuacja naprężyła się po przerwaniu rokowań w czwartek, dnia 12 b. m., tak że zebrani w zabudowaniach gazowni robotnicy zajęli wrogą postawę wobec przedstawicieli gazowni, a jednostki nieodpowiedzialne posunęły się nawet daleko, że zamknięto przedstawicieli zarządu na pół godziny w pokoju obrad.

Magistrat na posiedzeniu w dniu 13 b. m. uznał sprawę za groźną dla interesów ogółu mieszkańców i dla spokojnej pracy w magistracie, z drugiej zaś strony, że sprawa nie jest tak zawikłaną, aby ugodowo załatwioną być nie mogła. Chcąc jaknajprędzej doprowadzić do podjęcia pracy w gazowni udzielił magistrat wiceprezydentowi dr. Stupnickiemu nieograniczone pełnomocnictwa dla załatwienia zatargu. Na wezwanie wiceprezydenta stawili się w piątek wieczór w prezydjum magistratu przedstawiciele rady nadzorczej, dyrekcji i komisji strejkowej w liczbie około 20. Obrady przeciągnęły się do godziny 11 w nocy, i po wyjaśnieniu wszystkich kwestji spornych, doprowadziły do tego, że w sobotę rano ludność miasta mogła być zaopatrzona w gaz.

Co do sprawy kasy przezorności strejkujący przyjęli propozycję wiceprezydenta dr. Stupnickiego, żeby zrezygnować z utworzenia kasy przezorności, a po załatwieniu obecnego zatargu przystąpić wspólnie z prezydjum magistratu do wypracowania zasad emerytalnego zabezpieczenia pracowników gazowni, na wzór pracowników miejskich. Co do zaległości za lipiec i sierpień, uznano, iż sprawa ta nie ma wielkiego znaczenia finansowego i nie da się uregulować z powodu różnic w systemie płac gazowni warszawskich i łódzkich. Przyjmując zatem do wiadomości uświadczenie wiceprezydenta d-ra Stupnickiego, iż zasadniczo pracownikom nie należą się gratyfikacje, przyjęli zebrani propozycję otrzymania jednorazowej subwencji w kwocie 5,000.00 mk. na zaspokojenie wszelkich swych pretensji z tytułu jakichkolwiek zaległości.

Co do regulacji płac, to również przekonał wiceprezydent strejkujących, że nie można zrównać płacy pracowników gazowni z płacą pracownik. mag., gdyż w magistracie uwzględniane są dodatki rodzinne, podobnie jak we wszystkich urzędach państwowych, natomiast jest niemożliwem w gazowni, jako w przedsiębiorstwie handlowem, gdzie wielkość rodziny pracowników nie może obciążać kosztów produkcji. Wiceprezydent dr. Stupnicki uznał, że pracownicy gazowni mają niższe pobory, aniżeli pracownicy magistratu, i że zasadniczo podwyżka im się należy, określenie jednak jej podwyżki wymaga dłuższego czasu i jest zależne od wysokości cen za gaz. Zebrani zgodzili się i w tym kierunku ze stanowiskiem wiceprezydenta, że pobory listopadowe mają obowiązywać w grudniu, styczniu i lutym z tem, że dalsza podwyżka, mniej więcej do poziomu płac pracowników magistratu, ma być przedmiotem pertraktacji.

Zgodzono się również, iż podwyżka o tyle tylko może być przyznaną, o ile nie wywoła ona podwyżki ceny gazu. (bip.).

Ciągnienie miljonówki.

We wczorajszem ciągnieniu miljonówki wylosowano Nr.

728,955

sprzedany w Poznaniu.

W sprawie żądań dozorców domowych.

Wystawione żądania przez związek dozorców domowych były przedmiotem dwukrotnych konferencji, które odbyły się dnia 29 grudnia r. u. i 5 stycznia r. b. u inspektora pracy III okręgu.

Na pierwsze posiedzenie przybyli przedstawiciele 1 i 2 stow. nieruchomości, oraz członkowie zaw. zw. doz. dom. i przedst. O. K. Z. Z.

Właściciele nieruchomości zasadniczo przychylili się do podwyżki dozorcom, lecz wysokość podwyżki jak również wypłatę uzależnili od rozstrzygnięcia w sejmie ustawy o ochronie lokatorów.

Na powyższe przedstawiciel O. K. Z. Z. Rapalski złożył oświadczenie, że Zw. Doz. nie uzależnia żądania ustawy o ochr. lokatorów i jej wyniku, lecz od warunków życiowych i warunków drożyźnianych. Po dyskusji właściciele domów wysunęli następujące propozycje:

1) przedłuża się komisję rozjemczą na 1922 r. oraz obecną umowę do czasu zmiany ustawy o ochronie lokatorów, która zdaniem właścicieli winna być zmodyfikowana i ogłoszona najpóźniej w początkach lutego.

2 właściciele domów obowiązują się po czasie tym zawrzeć definitywną umowę, która obowiązywać będzie wstecz od 1 stycznia r. b.

W odpowiedzi przedstawiciele związku oświadczyli, biorąc pod uwagę antysanitarny stan miasta, który pogorszyłby się przez strejk dozorców, co odbije się ujemnie na zdrowotności mieszkańców, związek godzi się na przedłużenie ostatecznego terminu zawarcia umowy, lecz nie później jak do dnia 1 lutego rb.

Związek żąda, aby w poczet przyszłej umowy podwyższono obecną płacę o 50 proc., licząc od dnia 1 stycznia r. b.

Na powyższe właściciele domów nie zgodzili się, motywując, że nie mają tak daleko idących mandatów, wobec czego naznaczono drugą konferencję na dzień 5 stycznia. Na następną konferencję przybyli tylko przedstawiciele drugiego stowarzyszenia właściciele nieruchomości, natomiast pierwsze stowarz. (chrześc.) przesłało list, w którym oświadczają, że do pertraktacji nie przystąpią, dopóki nie będzie zmieniona ustawa o ochr. lokatorów. Po długiej dyskusji, w której właściciele domów nie ujawnili chęci ustępstwa z pierwotnie zajętego stanowiska, jak również tendencji pierwszego stow. właścicieli nieruchomości zmierzającego do wywołania strejku dozorców, aby tem wywrzeć nacisk na rząd o zmianie ustawy, wysunięto projekt, aby tymczasową podwyżkę do czasu zawarcia ostatecznej umowy przeprowadzić w porozumieniu z lokatorami.

W celu tym związek dozorców zwrócił się do stow. „Lokator", dla wydania w tej mierze swej opinji. Stow. „Lokator" po zapoznaniu się ze sprawą przychyliło się do wzmiankowanego projektu i w celu tym postanowiło wydać odpowiedną odezwę do lokatorów. Ze względu na to, że sprawa została w ten sposób załatwioną, spodziewać się należy, że strejk będzie zażegnany. (bip)

Wiadomości bieżące.

—x—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego na dzień 15 stycznia.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Przeważnie pochmurno, chłodniej, miejscami śnieg. Wiatry lokalne.

W sprawie kanalizacji.

W poniedziałek odbędzie się posiedzenie specjalnej komisji dla spraw kanalizacji w naszem mieście, na którem kwestja robót tych będzie definitywnie rozstrzygnięta. — Na sfinansowanie powyższych robót będą użyte również kapitały zagraniczne. bip

Sytuacja w handlu i przemyśle.

W ostatnim tygodniu przybyli do Łodzi kupcy z Wilna, Równa i Lwowa, którzy dokonywują większych zakupów towarów białych, lepszych kamgarnowych oraz towarów czesankowych. W związku z powyższem odczuwa się lekkie ożywienie w handlu. (bip).

Statystyka związku przemysłowców.

Według statystyki związku przemysłowców co do uruchomionych warsztatów pracy, pracuje w przemyśle bawełnianym 97 procent, a w wełnianym 56 procent ogólnej ilości warsztatów. (bip)

Przyjazd delegacji handlowej rosyjskiej.

Bawi w naszem mieście przewodniczący delegacji handlowej Rosji sowieckiej p. Gorczakow. P. Gorczakow prowadzi pertraktacje z szeregiem firm. Najbliższe jest porozumienie z towarz. akc. widzewskie manufaktury.

Subsydjum dla związku inwalidów.

Na wniosek radnego Rapalskiego komisje skarbowe i do spraw ogólnych, przyznały stałe subsydjum dla związku inwalidów wojennych w wysokości 1 miljona marek. (bip.)

Oddział radjoleczniczy.

Między magistratem a zarządem łódzkiego chrześcijańskiego towarzystwa zawarta została umowa w sprawie pożyczenia przez to ostatnie gminie radjoleczniczego aparatu bezpłatnie. Aparat ten mieści się w dwuch metalowych rurkach i ogólna pojętość równa się 54 mlgr. W celu użytkowania radu, jako środka leczniczego, magistrat winien urządzić w Łodzi w ciągu 6-ciu miesięcy na swój koszt w jednym ze szpitali miejskich zakład według wzorów zachodnio-europejskich, prowadzony przez lekarza socjalistę. (bip)

Walka z gruźlicą.

W lutym otwata zostanie we Lwowie wystawa przeciwgruźlicza. W zwiazku z tem magistrat m. Łodzi wyasygnował dla ligi przeciwgruźliczej marek 40,000 na wydatki, związane z wysłaniem na wystawę broszur, preparatów, afiszów i danych statystycznych, dotyczących walki z gruźlicą w Łodzi. (bip)

Pomoc dla dzieci polskich w Rosji.

W tych dniach na ręce prezesa komitetu pomocy jeńcom, p. marszałka sejmu Trąmpczyńskiego, nadeszło z Piotrogrodu od pełnomocnika delegacji Rzeczypospolitej polskiej, p. Dziubińskiej pismo, z którego dowiadujemy się, że około 100 sił nauczycielskich i dzieci polskie w ilości 650, które zdołano ochronić od szkół bolszewickich zostały pozbawione ostatnio przez władze bolszewickie tak zw. „pajoka". Wobec tego komitet pomocy jeńcom pośpieszył niezwłocznie z doraźną pomocą, przesyłając do Piotrogrodu wagon z produktami. Społeczeństwo nie [illegible] i nędzę rodaków naszych, pozostałych w Rosji, i winno pośpieszyć z wydatną pomocą składając ofiary pieniężne w P.K.O. na conto nr. 1560 do dyspozycji marszałka sejmu, jako przewodniczącego komitetu.

Pomoc dla upadłych dziewcząt.

Chcąc przyjść z pomocą upadłym dziewczętom, uprawiającym prostytucję, a które okazują chęć wstąpienia na lepszą drogę życia, wydział zdrowotności publicznej łącznie z wydz. op. społ. zainicjował akcję wysłania kandydatek do zakładu opiekuńczego; po przebyciu około roku w zakładzie petentka otrzymuje uczciwą pracę. Zakłady te znajdują się w Warszawie, Częstochowie, Płocku i Krakowie. W tych dniach wysłano pod opieką przełożonej szpitala Marji-Magdaleny do zakładu opiekuńczego trzy kandydatki. Do chwili obecnej chęć wstąpienia do zakładu wyraziło 26 dziewcząt. Wysłanie ich nastąpi dopiero po odbyciu kuracji. W Łodzi zakład opiekuńczy dla dziewcząt utworzony zostanie za 6 tygodni kosztem i z inicjatywy magistratu. (bip).

Ze stow. Techników.

W piątek, dnia 13 stycznia w stow. Techników odbyła się konferencja dotycząca sprawy niedomagania gazowni miejskiej i projektu zniesienia M. R. Publ.

Jak już donosiliśmy naszym czytelnikom w celu zbadania przyczyn niedomagania gazowni miejskiej wyłoniona została przez st. Techników odnośna komisja, która na piątkowem zebraniu miała złożyć sprawozdanie z dokonanej pracy. Niestety, wobec strejku gazowni, uskutecznić tego w zupełności nie mogła i dopiero w końcu b. tygodnia wystąpi ze zdecydowanemi wnioskami w sprawie powyższej.

Odnośnie drugiego punktu konferencji, zadecydowano zaniechać wysłania protestu, motywując to wyraźnym oświadczeniem rady ministrów, że zostanie dokonana li tylko redukcja. W związku z redukcją zwołano na poniedziałek t. j. 16 stycznia konferencję wszystkich naczelników dyrekcji okręgowych M. R. P. z współudziałem delegatów stow. techn. z całej Rzeczypospolitej Polskiej (j.d.)

Ze związku nauczycieli szkół średnich.

Jak się dowiadujemy, związek nauczycieli szkół średnich wszczął energiczną akcję celem wzmocnienia kompetencji rad pedagogicznyh, oraz wprowadzenia obieralności kierowników, przez co raz na zawsze zostaną usunięte wspólne tarcia, ujemnie odbijające się na całokształcie pracy. Tutaj zaznaczyć należy, że w Warszawie od roku już wprowadzono w niektórych szkołach obieralność kierowników.

Następnie, celem podniesienia poziomu kulturalnego zarówno nauczycielstwa, jak i społeczeństwa organizuje się szereg odczytów treści pedagogicznej i ogólno-społecznej.

Ze względu na znaczny procent t. z. niewykwalifikowanych sił nauczycielskich, wystąpiono do władz o rozrzucenie po województwie gęstej sieci kursów dokształcających.

Ceny wytyczne w restauracjach łódzkich.

Komisja do badania cen i zysków ustanowiła na ostatniem swem posiedzeniu następujące ceny na potrawy i napoje w restauracjach pierwszorzędnych: za obiady od godz. 1—5 z dwóch dań 250 mk., za kolację od godz. 8—11 danie mięsne z jarzyną 220 mk., za potrawy mięsne (porcjowe) do 350—480 mk. za porcję dziczyny od 500—700 mk. za porcję drobiu od 550—650 mk., za szklankę czarnej kawy 60 mk., za pół szklanki 35 mk., za szklankę herbaty z cytryną 45 mk., za szkl. piwą 60 mk., za bombkę 80 mk., za półlitra 120 mk., za kieliszek (32 część litra) wódki czystej 100 mk., za starkę, śliwowicę 150 mk., likieru Barszczewskiego i Mikolasza 150—200 mk., likieru poznańskiego 150—175 mk.

W restauracjach drugorzędnych: za obiady z dwuch dań 170 mk., za kolację [illegible] od 130—300 mk., za butelkę piwa pilzneńskiego 85, piwa bawarskiego 80 mk. szklanka 40, 45 i 85 mk., za zwyczajny kieliszek (32 cześć litra) wódki 75 mk., za kieliszek podwójny 140 mk, za kieliszek likieru 150 mk.

Wszystkie te ceny są podane w cennikach, które powinny być umieszczane na widocznem miejscu w każdym pokoju restauracyjnym. (bip).

Z sądów.

—o—

Młodociany przestępca.

W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym w trybie postępowania uproszczonego sędzia M. Cygarski rozpoznawał sprawę karną przeciwko Judzie Lejbie Goldbergowi, oskarżonemu o to, że we wrześniu 1921 roku popełnił znaczną kradzież na szkodę Hermana Drajcera.

Podsądny na przewodzie sądowym do winy nie przyznał się i twierdził, że jacyś ludzie dali mu do przeniesienia worki z rzeczami, za co miał otrzymać pewne wynagrodzenie. Z przewodu sądowego ustalono, że oskarżony pomimo swego młodocianego wieku, był już dwukrotnie karany.

Ojciec oskarżonego na sądzie stwierdził, że syn jego, oskarżony, bardzo źle zachowuje się w domu, jest złodziejem, za co przynosi mu wstyd i hańbę, w konkluzji zaś prosił, aby sąd ukarał go i wysłał do domu poprawczego.

Podprokurator popierał oskarżenie i wnosił o najsurowszy wymiar kary względem oskarżonego i o uwzględnienie prośby ojca podsądnego. Oskarżony zaś w ostatnim słowie prosił o łagodny wymiar kary.

Sąd po zbadaniu sprawy uznał oskarżonego za winnego i skazał go na zamknięcie w więzieniu na przeciąg 1 roku z zaliczeniem mu aresztu prewencyjnego, oraz skazany został na uiszczenie opłat sądowych.

Za spędzenie płodu.

W sądzie okręgowym pod przewodnictwem sędziego Kempnera rozpatrywaną była sprawa przeciwko Marjannie Steimie oskarżonej o to, że w dniu 20 grudnia 1919 r. skutkiem niezachowania przepisów obowiązującej ustawy lekarkiej zadała Barbarze Rosikównie śmierć przez nieostrożność.

Z przewodu sądowego ustalono, że w dniu 20 grudnia 1919 r. do lekarza dzielnicowego Gustawa Rotszpana zgłosiła się podsądna i prosiła go o dokonanie oględzin zwłok pewnej młodej kobiety, zmarłej w jej mieszkaniu; w przeddzień podsądna oświadczyła temuż lekarzowi, iż kobieta ta przybyła z Kielc i odwiedziła ją w celu przebycia kuracji ginekologicznej, czy też porodu. Okoliczności te wzbudziły podejrzenie w lekarzu, po drodze więc do oskarżonej, wstąpił do wydziału zdrowotności magistratu i zakomunikował o powyższem, wobec czego wydział zdrowotności zawiadomił telefonicznie komisarza V komisarjatu o podejrzanym zgonie młodej kobiety. Gdy następnie lekarz udał się na wskazane miejsce, zastał tam już funkcjonarjuszy policji. Na kozetce leżały zwłoki młodej kobiety. Zwłoki były obnażone do pasa od dołu, twarz zmarłej była sina, brzuch zaś wzdęty. Lekarz ten odniósł wrażenie, że śmierć ta nastąpiła przed 2 dniami.

Bodczas przewodu sądowego podsądna Steimie do winy nie przyznała się i zeznała, że w sobotę przed Bożem Narodzeniem około godz. 4 i pół. popołudniu, weszła jakaś nieznana jej młoda kobieta, która uskarżała się na bóle i na dreszcze, prosząc ją o poradę. Podczas badania chorej, w obecności Janiny Ceglarek, ta zmarła. Z przerażenia zaś nie wiedziała co począć i dopiero następnego dnia rano zawiadomiła o fakcie tym lekarza. Świadkowie wszyscy zeznali na korzyść oskarżonej. Prokurator popierał oskarżenie. Sąd po wysłuchaniu wniosków i stron i po dłuższej naradzie wydał wyrok, mocą którego skazał podsądną na 8 miesięcy aresztu, na mocy zaś amnestji karę powyższą jej darował.

PRZEMYSŁ, HANDEL i FINANSE.

Przemysł i handel polski.

Rokowania handlowe polsko-rosyjskie.

Telefonują nam z Warszawy, iż wczoraj, w sobotę, do Warszawy nadeszła depesza z Moskwy, zawiadamiająca, że rada komisarzy ludowych zatwierdziła wniosek „Wniesztorgu" o jaknajrychlejsze wszczęcie rokowań handlowych z Polską. Wniosek wyraża zgodę na propozycję polską prowadzenia tych rokowań w Warszawie.

[] **Tranzyto do Rumunji.** Dowiadujemy się, że w najbliższej przyszłości odbędzie się w Warszawie konferencja w sprawie tranzyta przez Polskę do Rumunji. W konferencji oprócz Polski i Rumunji wezmą udział przedstawiciele państw zainteresowanych w tym tranzycie, a mianowicie Austrji i Czechosłowacji.

[] **Układ handlowy polsko-austrjacki.** Dziś przybywa do Warszawy austrjacka delegacja handlowa dla rokowań z rządem polskim w sprawie układu handlowego polsko-austrjackiego. Ponieważ układy te potrwają czas dłuższy, rokowania handlowe z Węgrami przesunięto na miesiąc luty.

[] **Likwidacja głównego urzędu przywozu i wywozu.** Dowiadujemy się, że rada ministrów zajmie się w tych dniach sprawą likwidacji głównego urzędu przywozu i wywozu. W zasadzie w kołach rządowych zdecydowano już właściwie likwidację tego urzędu, na co specjalnie napiera minister skarbu.

[] **W polskie ręce.** „Oberschlesischer Wanderer" donosi, iż przeszło połowa posiadłości niemieckich w Katowicach przeszła już w ręce polskie. Pismo wyraża obawę, iż w niedługim czasie wszystkie posiadłości niemieckie w Katowicach mogą być wykupione przez polaków i w ten sposób spolszczenie miasta nastąpi bardzo szybko.

[] **„Handel ze wschodem".** W Katowicach otwarty został oddział berlińskiej spółki pod firmą „Handel ze wschodem". Słychać, że firma ta operować będzie przeważnie kapitałem czeskim.

[] **Czesko-polska ugoda handlowa.** Prezes ministrów Benesz i minister handlu, Nowak przedstawili do zatwierdzenia parlamentu czesko-polską ugodę handlową.

Kronika ekonomiczna.

* **Wzrost drożyzny w miesiącu grudniu w Niemczech.** Według urzędowych obliczeń statystycznych niemieckich, ceny produktów pierwszej wzrosły w Berlinie w przeciągu grudnia z. r. o 10 procent w porównaniu z miesiącem listopadem. W porównaniu z grudniem 1920 roku, t. j. w przeciągu jednego roku, drożyzna w Niemczech podniosła się o 66 pr.

W grudniu szczególnie podniosły się ceny na światło i opał. W mniejszym nieco stopniu podskoczyły w górę ceny żywności, a więc mięsa, kartofli i jaj.

* **Handlowe stosunki Finlandji z Rosją.** — Przedstawicielstwo rządu sowietów w Helsingforsie, zakomunikowało prasie finlandzkiej, że handlowa delegacja sowietów w ciągu ostatniego półrocza dokonała w Finlandji tranzakcji na 109 i pół milionów marek fińskich. (Pat.)

* **Handel Rosji z Europą zachodnią.**— W tych dniach przejeżdżał przez Rygę prezes związku kooperatyw Rosji sowieckiej Hinczuk. Udaje się on na zachód w celu nawiązania stosunków handlowych z kooperatywami europejskiemi.

Wiadomości z G. Śląska.

KATOWICE, 14 stycznia. (AW). Utworzyła się tutaj spółka z ograniczoną poręką pod firmą Rohur. Dyrektorem generalnym jest p. Halpe, inżynier z Krakowa. Za spółką stoją zakłady Schafgocza, biskupa wrocławskiego i Friedlendera. Spółkę założono celem otwarcia rynku zbytu dla tychże zakładów.

Z powodu obecnej delimitacji przenoszą się niemieckie zakłady częściowo na stronę niemiecką, a nawet dalej do Wrocławia. Obecnie zakupuje się masowo tereny po Wrocławiu. Wiele zyskuje miasto Gliwice, jako centrum przemysłu dla niemieckiej części G. Śląska. Przemysłowcy niemieccy w niemieckiej części G. Śląska nawiązują obecnie rokowania z zakładami przemysłowymi górniczo-hutniczymi Westfalji i Nadrenji, celem przerabiania surowców i produktów górno-śląskich. Pertraktacje te wzbudzają w Niemczech nadzieję, że przemysł niemiecki nadal pomyślnie rozwijać się będzie mimo ograniczeń. W dalszym ciągu zauważa się starania kapitalistów angielskich celem opanowania węgla górnośląskiego. Według dzienników niemieckich stara się także kapitał francuski nabyć posiadłości w niemieckiej części G. Śląska.

Położenie w hutach ołowiu i żywego srebra na G. Śląsku polepszyło się tak daleco, że można mówić o bardzo dobrej konjunkturze. Przyczynia się naturalnie do tego, dalsza mocna tendencja na rynku ołowiu, która potrwa prawdopodobnie w dalszym ciągu.

Tytoń.

SOFJA, 14 stycznia (A. W.) W Bułgarji południowej i zachodniej płacono za zbiory 1920-21 tytoniu sortowanego przed 25-go listopada. Basma 60—70, Baszybali 36—45. Za tytoń niesortowany rocznik 1920-21 Basma 20-28, Baszybali 15—20. W Bułgarji północnej za tytoń sortowany rocznik 1919-20 Basma 30—35, Baszybali 22—30. Za tytoń niesortowany rocznik 1919-20, Basma 15—20, Baszybali 10—15.

Ceny po 25 listopada. Tytoń sortowany, Bułgarja południowa (okręg chermalijski, chaskowski, plowdiwski, nowo i starogoski, tytoń rozsortowany na 1—6 gatunki szerokich i wązkich liści: Basma Ksanti) franko magazyn 45—90—60, szerokie liście 1—3 gat. oraz wąskie liście gat. 4—6 42—45—48, roczniki 1918, 1919 i 1921. Bułgarja zachodnia okręg Kuszukawak, Newrokop, Kardzalijska Dupnica, Górna Dzumaja i Klustendil: (Basma Ksanti) franco magazyn 70—90—120, szerokie liście gat. 1—3 i wązkie liście gat. 466 Baszybali 60—70—80, rocznik 1919-20. Bułgarja północna (Plewna, Aleksandrowe, Szumyn, Drelewo, Wratara, Basma (Ksanti) gat. 1—6 40—50, Baszybali 1—5 25—35, zbiory 1919-20. Tytoń niesortowany; Bułgarja południowa 40—55, zachodnia 50—60, północna 25—30, ceny podane w latach.

Rynek djamentów.

BERLIN, 14 stycznia (A. W.) Na nowootworzonej berlińskiej giełdzie djamentów płacono następujące ceny za białe prima szlifowane czyste kamienie. O wielkości 1.2000 Malee 5000 mk za 1 karat o wielkości jedna czwarta karatu 10,000 mk. za karat, o wielkości pół karatu 15000 mk. za karat, o wielkości trzy czwarte karatu 20,000 mk. za karat, o wielkości jedna trzecia karatu 35,000 mk. za karat.

Rynek włókienniczy.

NEW-YORK, 14 stycznia (A. W.) Bawełna loco 16,20 (18,35) na styczeń 17,92 (18,03), na luty 17,85 (18,02), na marzec 17,62 (18,—), na kwiecień 17,59 (17,80), na maj 17,44 (17.85). Dowóz bawełny do portu Itlant i Golf 18,000 (22,000). Nowy Orlean bawełna 16,75 (17,—).

Artykuły apteczne.

BIAŁYSTOK, 13 stycznia. Wata apteczna firma Nev 700, wata biała I gatunek firma Lip. 750, in. firm 400, wata 2 i 3 gat. 500—200, wata canon 1 gat. firma Lip. 650, in. firm 300, wata prosta 1 gat. za paczkę dwupudową 10000 mk., 2-gi gat. 7000.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania wczorajsze.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjed. 2862.50—2892.50—5288.
Franki belg. 225.
Funty 12150—12200—12175.
Marki niem. 16.25.

Czeki i wpłaty.

Berlin 16—16.25.
Gdańsk 16—17.50.
Londyn 12250—12400—12350.
Nowy Jork 2885.
Paryż 238—240.50.
Szwajcarja 575.
Wiedeń 42.75—42.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 282—287.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 74—74.25—75.
5 proc. listy zast. m. Warszawy 275—293.50.
5 proc. poż. przezorn. 98—97—97.55—98.

Akcje.

Bank Dyskontowy 2625.
Bank Kred. Warsz. 2750—2800.
Bank Zachodni 1375.
Bank Zj. ziem. pol. 890.
Węgiel 14850.
Lilpop 2875—2800—2825.
Ostrowiec 4650—4610—4625.
Rudzki 1860—1875—1870.
Starachowice 3870—3890.
Żyrardów 52000—52500.
Borkowski 1175—1190—1186.
Bracia jabłkowscy 1115—1125.
Żegluga 1465.
Polska nafta 1825—1800.

Kurs rubla sowieckiego.

Kasa komisarjatu finansów przy handlowem przedstawicielstwie republiki sowieckiej w Niemczech przyjmuje przekazy zwyczajne i telefoniczne do Rosji sowieckiej podług następującego kursu: 1 funt szterl.—700,000 rubli sow., 1 dol.—167,000, 1 mk. niemiecka—900 rb. Powyższe kursy obowiązują do nowego ogłoszenia kursów przez bank państwa. (Russpress).

Notow. rubla na giełdzie wiedeńskiej.

WIEDEŃ, 14 stycznia. (Russpress) Po dłuższej przerwie rubel znów jest notowany na giełdzie wiedeńskiej, licząc po kursie 5.30—5.60.

Ludność Francji.

Francuski urząd statystyczny zakończył obliczenia po ostatnim spisie ludności, jaki się odbył d. 6 marca 1921 r. Zgodnie z ustawą spis ludności we Francji dokonywany bywa co pięć lat, lecz poprzedni ze względu na wojnę miał miejsce w r. 1911. Podług spisu w r. 1911, ludność Francji, bez kolonji wynosiła 39.604.992; podług spisu w r. 1921 — 39.209.766, licząc w tem ludność ostatnio przyłączonych departamentów Alzacji i Lotaryngii, liczących 1.709.749 mieszkańców.

Tym sposobem ludność Francji w jej granicach przedwojennych zmniejszyła się w porównaniu z rokiem 1911 o 2.104.975 mieszkańców, co należy przypisać stratom wojennym i zmniejszeniu się ilości urodzin.

Liczby te nie są jednak ścisłe, ponieważ w spisie nie zamieszczono wielu zmobilizowanych, w d. marca 1921 r. poza granicami Francji.

Podług danych urzędowych, ilość francuzów, będących w dniu 6 marca 1921 r. w szeregach armji francuskiej zagranicą wynosiła około 150.000. Prócz tego poza granicami Francji było wtedy 19.187 marynarzy floty wojennej i 23.836 — floty handlowej.

W ten sposób ogólna ilość mieszkańców Francji bez kolonji, lecz wraz z Alzacją i Lotaryngją można określić liczbą 39.402.789.

Ludność miejska powiększa się nadal kosztem ludności wiejskiej. Z miast francuskich najbardziej rozrasta się Lugdun, Marsylja i Havre. Paryż zajmuje 6 miejsce pod względem przyrostu ludności w r. 1911 — 15 miast miało przeszło 100.000 mieszkańców; liczby pozostały bez zmiany, przybyło tylko m. Strassburg:

Paryż	2.906.472	mieszk.
Lugdun	561.592	„
Lille	200.972	„
Tuluza	175.434	„
Strassburg	166.767	„
Nizza	155.839	„
Roubet	113.265	„
Tuluza	106.331	„
Marsylja	586.341	„
Bordo	267.409	„
Nantes	183.704	„
St. Etienne	167.967	„
Havre	163.374	„
Rouen	123.712	„
Nancy	113.226	„

Straszliwa maszyna, siejąca zniszczenie.

Syn Edisona — wynalazcą.

W czasie, gdy obradowała konferencja waszyngtońska nad kwestją rozbrojenia, podczas, gdy świat cały agituje za ugodą, sądami rozjemczymi, za ideą pokoju, pojawiają się w dziennikach angielskich, amerykańskich i francuskich coraz to nowe wiadomości o ulepszeniach i wynalazkach w dziedzinie techniki wojennej. Niedawno opublikowano wiadomość o skonstruowaniu olbrzymiej bomby powietrznej, której działanie przewyższa wszystkie podobne środki dotychczasowe. Obecnie zaś donoszą gazety o nowej maszynie piekielnej, konstrukcji syna znakomitego wynalazcy Edisona.

Idzie tu mianowicie o maszynę niszczącą zasieki z drutu kolczastego, mającą równocześnie za zadanie oczyszczenie pola przed każdym, atakiem. Maszyna składa się ze stalowego bębna, o średnicy jednego metra i czterech centymetrów grubości. Do niego przymocowana jest na sprężynie stalowa tafla o ostrych brzegach. We wnętrzu bębna mieści się lont i materjał wybuchowy. Przed atakiem umieszcza się bęben na motorze, który puszcza się w ruch. W chwili dojścia jego obrotów do siły największej, bęben ów oddziela się i wyrzucany bywa na odległość trzech kilometrów naprzód, przyczem wszelkie przeszkody znikają z powierzchni ziemi.

Próby podjęte na Florydzie, wykazały, iż można zasieki druciane 60-metrowe kompletnie usunąć. Po eksplozji zaś w okręgu 60 metrów na powierzchni ziemi nic nie pozostało.

Naoczni świadkowie prób oświadczyli zgodnie, iż nowej maszynie piekielnej nie dorównuje żadna inna.

Wynalazku swego dokonał Edison jeszcze w czasie wojny.

Sala Filharmonji, Dzielna 18.

W dniu 28 stycznia r. b. odbędzie się na rzecz **Domu Sierot**, Pomorska № 21

Wielka **Maskarada**

pod hasłem

„NOC NA MARSIE“

połączona z różnemi niespodziankami.

Bilety wcześniej do nabycia u p. Herszkowicza, Piotrkowska 70 — skład manuf., u p. Rozentala ul. Wschodniej 76, narożny dom, skład tapet. 646—1

Niebywała okazja z powodu koniecznego zmniejszenia obszernego naszego skła-

Bardzo dogodny zakup Mebli!

du mebli nader gustownych i solidnych.

S. SALOMONOWICZ i S-ka Dzielna 13.

98

PiotrKowsKa

Sezonowa wyprzedaż

Od Mk. 2500	halki jedwab.	Garniturki dla chłop. od Mk.	6500
Od Mk. 2500	mufki futrzane	Sukienki dla dziewcz. od Mk.	2665
Od Mk. 10000	palta damskie	Palta dla chłopczyków od Mk.	10000
Od Mk. 3500	spódniczki	Palta dla dziewcząt od Mk.	1550
Od Mk. 4000	szlafroki	Spodnie uczniowskie od Mk.	2200
Od Mk. 600	kamizelki	Palta męskie letnie od Mk.	3500
Od Mk. 4800	sukienki	Palta męskie zimowe od Mk.	28000
Od Mk. 3500	kostjumy	Garnitury męskie od Mk.	12000
Od Mk. 2600	chustki	Kurtki na futrze od Mk.	38000
Od Mk. 6000	spodnie	Kurtki na wacie od Mk.	8200
Od Mk. 950	bluzki	Czapki futrzane od Mk.	2500

Emil Szmechel.

Bielizna damska, rękawiczki, fartuchy, sweatry, towary wełniane, półwełniane i bawełniane.

585—1

Organizacja Sjonistyczna w Łodzi.

Sala Filharmonji Dzielna 18.

W środę, dn. 18 stycznia b. r. o godz. 8.30 wiecz. **w Sali Filharmonji, Dzielna № 18**

poseł na Sejm **Dr. J. THON**

wygłosi **Odczyt** na temat:

„W okresie odbudowy Palestyny“

Bilety do nabycia: w biurze Organiz. Sjonist. (Cegielniana 4), u pp. M. Piusa (Piotrkowska 24), M. Ch. Guryna (Nowomiejska 15) a w dniu odczytu w kasie Filharmonji. 657—1

ZAMIAST MASŁA i SMALCU

żądajcie wszędzie TYLKO

Tłuszcz roślinny

„HAPETE“

Najzupełniej zastępuje masło i smalec gęsi w smażeniu i smarowaniu na chleb w surowym stanie.

Wyłączna sprzedaż i skład **„HAPETE“** Warszawa, Przejazd 11 Telef. 153-89.

580—2

Niniejszym wyrażam podziękowanie **Łódzkiej Ochotniczej Straży Ogniowej,** jak również p. **Komendantowi** tejże za energiczne i skuteczne niesienie pomocy przy pożarze sąsiadów moich, „Biederman i Pilicer“, ratując przy tym moją fabrykę.

Jednocześnie składam **mk. 25.000.—** celem zasilenia kasy **Łódzkiej Ochotniczej Straży Ogniowej.**

Natan Kopel

Angielska Czesalnia i Przędzalnia Szewiotu.

Łódź, Sienkiewicza 61.

613—1

Dr. med.

Adolf Engel

Al. 1-go Maja 8, róg Długiej 33.

choroby kobiece i akuszerja

Przyjmuje od 3 do 6-ej 119—13

Choroby weneryczne i skórne (dla kob.)

Dr. MARJA

Józefów-Lewinsonowa

Godz. przyj. od 5—7 pp. dla biednych od 2—3 pp.

Cegielniana 6.

WUZ 22|XI-21 442 6

Dr. med. BRAUN

powrócił.

Spec. chorób wenerycznych i moczo-płciowych.

Południowa № 23.

Przyj. od 10-1 i 5-8. Panie 4-5. 525 2

Dr. med. H. Lubicz

Piotrkowska 26

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Leczenie szt. słońcem górskim.

Przyj. od 10—1 i od 5—8 dla pań 4—5.

WUZ 9-1-22. 494—5

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.

Leczenie światłem (lampa kwarcowa.

Przyjmuje od 9—1 i od 4 do 8. Dla pań od 4—5.

Zawadzka № 1.

CHARAKTERI

zalety, wady, zdolności przeznaczenie, jak postępować żeby osiągnąć powodzenie? Przyślijcie charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikujcie imię, rok i miesiąc urodzenia, ile osób najbliższej rodziny: na tych danych otrzymacie od uczonego psychografologa Szyllera—Szkolnika (autora prac naukowych) listem poleconym n a u k o w ą szczegółową analizę o charakterze, określenie ważniejszych zdarzeń życiowych Odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Cenne wskazówki i rady. Praca naukowa p. SZYLERA — SZKOLNIKA zaszczycona mnóstwem odezw i podziękowań w poczytnych pismach krajowych i zagranicznych. Analizę w y s y ł a się po otrzymaniu 500 mkp. Jeżeli wziąść pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga kilku godzin poważnej umysłowej pracy koszta ogłoszeń, pocztowe itp. wyżej oznaczona suma nie może wydawać się zbyt wysoką. Dla badań osobistych przyjmuje od godz. 12—7. Nadzwyczaj ciekawej treści książki. Katalog ilustrowany darmo wysyła się. Na wysyłkę dołączyć znaczek pocztowy.

A d r e s: PSYCHO—GRAFOLOG SZYLLER — SZKOLNIK. W a r s z a w a, Wydawnictwo „Świt“ PIĘKNA 25.

Dr. I. Silberstrom

Zielona 11.

Choroby skórne i weneryczne

Przyj. od 4—8. Niedziela od 9—2. Panie od 4—5. 894—15

Dr. Trawiński

Choroby chirurgiczne

Wznowił przyjęcia od g. 3—5 po poł.

Piotrkowska 105

Łódź, № 219 W.U.Z., 21.XI 21 r. 987—10

Dr. F. Skusiewicz

ul. Andrzeja 11.

Choroby skórne i weneryczne.

Godziny przyjęć: 9—11 r. 5—7 i pół po poł. Panie 5—6 g. 17007—8

Choroby skórne i weneryczne

Dr. Lewkowicz

Konstantynowska 12.

od 9—1 i od 6—8. Panie od 5—6 17776—8

Dr. Langbard

Zawadzka 10

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od g. 5—8 w. 17048—11

Dr. med.

G. Zand-Tenenbaumowa

Choroby kobiece i akuszerja

Zielona 3.

przyjmuje od 4 do 6 w. 17053—15

Lekarz-dentysta

Berta Markus-Hosbaum

Piotrkowska 51.

Przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—1 i 4—7.

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne

przyjm. od 10—12 i 5—7.

Nawrot № 7.

664—2

LEKARZ-DENTYSTA

R. Pilecka

przeprowadziła się na

Sienkiewicza 30

przyjmuje 10—1 i 3—7. WUZ 14/XII 666—3

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch

SALA FILHARMONJI—Dzielna 20

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi

Dziś o godzinie 4 po poł.

Koncert Symfoniczny Popołudniowy

poświęcony twórczości

P. CZAJKOWSKIEGO

Dyrekcja **Walerjan**

Berdiajew

Soliści **Aleksander**

SPEKTOR

(Fortepian).

Iwan

Steszenko

(Śpiew).

W programie: P. Czajkowski: Symfonja VI „Patetyczna“ Arja z op. „Jolanta“. Koncert fortepianowy B-moll (I część). Uwertura do op. „Romeo i Julja“.

Jutro o godzinie 8.15 wiecz.

15-ty Wielki Koncert Abonamentowy

Solista **Henri**

MARTEAU

Skrzypek-wirtuoz światowej sławy.

Dyrekcja **Walerjan**

Berdiajew

W programie: Mozart: Symfonja G-moll. H: Marteau: Koncert skrzypcowy (1 raz w Łodzi). Liszt: „Prelude“ poemat symf. 647—1

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji codziennie od g. 10—1 i od 3—7 w.

Młody czarny

pies (suka)

z raną na lewej nodze, rasy „Doberman“ uciekł. Odnalazca otrzyma duże wynagrodzenie. Kwiaciarnia Piotrkowska № 86. 612 1

Wykwalifikowane NAKRAPIACZKI

są niezwłocznie potrzebne do ręcznej drukarni włókienniczej — tamże i panienki do tamborowania. Tieger i Wang, Targowa 51.

Kupuję

meble, dywany, maszyny do szycia, futra, garderobę sprzęty domowe. płacę najwyższe ceny. Wajcman, Dzielna 19, w sklepie 576—10

Stowarz. Spożywcze Urzędników m. Łodzi

przy ul. Przejazd № 6,

podaje do wiadomości, że z dniem 16 b. m. sprzedaż odbywać się będzie w godzinach od 9 — 12 i od 2 — 6 po poł.

Artykuły sprzedaje się również i nieczłonkom Stowarzyszenia.

Ceny zniżone! Obsługa solidna i szybka! 622—1

Krawiec męski

przyjmuje roboty.— Wykonanie wykwintne.— Garnitur 15,000 mk., palto 12,000 mk.

Cegielniana № 47, Jakób Szpiegiel. 607—1

Wielka Wyprzedaż sezonowa

u firmy Szmechel i Rosner, Łódź Piotrkowska 100 i filji 160 wyprzedaje się wielkie zapasy garderoby męskiej, damskiej i dziecinnej, towary łokciowe, bieliznę i białe towary po bajecznie tanich cenach.

Modne palta damskie	15.000	12.500	
Suknie damskie	5.500	4.000	
Spódniczki	2.500	1.800	
Męzkie jesionki	22.000	18.000	
Eleganckie suknie z wełny-garbard.	15000	12.500	
Paletka dla chłop. i dziew.	7000	6000	5000

272—3

Magneta

6-cio cylindrowę 2 poszukuję do samochodu Pathfinder. Zgłaszać się: Łąkowa 1, Sułocki, w godzinach 3 — 6. 626—2

Zawiadomienie.

Z powodu samowolnego przywłaszczenia sobie kluczy przez Szlamę Bajgelmana, od naszego lokalu Firmy „Osobiste Połączenie“, prosimy Sz. P.P. posiadaczy naszych dowodów płatności, tymczasowo udawać się do prywatnego mieszkania Pana Ch. Reznika, Aleje I-go Maja № 16, co niedziela od 2—4.

Z poważaniem 621-1

Zarząd likwidacyjny

Z-wa „Osobiste Połączenie“.

ZDOLNE FRYZJERKI

potrzebne. 680—3

Piotrkowska № 103, Nowacki.

BRYLANTY

perły, złoto; srebro, zegarki i różną biżuterję kupuję i płacę najsumienniej 605—4

Sklep jubil. M. CHODŹKO, Południowa 1.

Łódzka fabryka

branży galanteryjnej częściowo uruchomiona, we własnym budynku **poszukuje wspólnika z kapitałem najmniej 10 miljonów.** — Pożądana współpraca przy sprzedaży wyrobów. Oferty do adm. „Głosu“ sub „Fabryka“. 683—2

Młody człowiek

przemysłowiec poszukuje całkiem lub częściowo umeblowanego pokoju, przy inteligentnej rodzinie Oferty składać można w fabryce, Al. Kościuszki 10, u portjera, pod literą „Kr.“ 600-2

Dom Handlowy „Orient“ Sp. z ogr. odp.

w Łodzi, Sienkiewicza № 13.

Galanterja.

SPRZEDAŻ HURTOWA.

Wstążki, gumy, szelki, grzebienie, zafrzaski, guziki, haftki, sprzączki, agrawki, igły, szpilki, szczoteczki do zębów, termometry, smoczki, nakrycia stołowe, zabawki, lalki i t. d. POŃCZOCHY, SKARPETKI, RĘKAWICZKI. 601—5

Lecznica lekarzy specjalistów

ul. Piotrkowska 17 (drugie podwórze), przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od g. 9 do g.5 po poł. Cena porady 300 mk. 522—0

Agenci wełny, bawełny

i odpadków, życzący sprzedać posiadane próbki bez różnicy ilości i gatunku, zechcą podać swe adresy w adm. „Głosu“ sub „Wełna“. 618-1

„Merkury Polski"

Księga poświęcona handlowi, przemysłowi, finansom i rolnictwu polskiemu

wyjdzie w roku 1922

przy współudziale wybitnych znawców spraw gospodarczych polskich i zagranicznych.

Poza treścią polską, zawierać będzie dział informacyjny, oraz adresowy w językach:

FRANCUSKIM
ANGIELSKIM
NIEMIECKIM
CZESKIM
ROSYJSKIM.

Agentury, przedstawicielstwa i Korespondenci we wszystkich miastach Rzeczypospolitej, oraz w centrach przemysłowych i handlowych zagranicy.

Wydawnictwo księgi handlowo-przemysłowej p. n. „Merkury Polski" ma na celu zebranie i ujęcie w jedną całość wszelkiego rodzaju informacji ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego Rzeczypospolitej, jej naturalnych bogactw, danych statystycznych o produkcji rolnej i przemysłowej, ludności kraju i jego położenia gieograficznego. Przez odpowiedni dobór ogłoszeń poważnych firm krajowych i zagranicznych, „Merkury Polski" pragnie skierować na odpowiednie tory konieczność nawiązania ściślejszych stosunków gospodarczych pomiędzy poszczególnemi dzielnicami i miastami Polski, oraz pomiędzy samą Rzecząpospolitą a resztą świata kulturalnego. Rozwijający się intensywnie przemysł polski, oraz mająca przed sobą świetną przyszłość produkcja rolna Rzeczypospospolitej, muszą, poza rynkiem wewnętrznym, szukać dla siebie własnych dróg zbytu dla ekspansji gospodarczej i za granicami kraju. Również i potrzeba sprowadzania z zagranicy, zarówno fabrykatów, nie wyrabianych u nas, lub wyrabianych w ilości niedostateczne, jak i surowców, niezbędnych dla normalnego funkcjonowania i rozwoju przemysłu krajowego, oraz znaczenie Rzeczypospolitej jako etapu trajnzytowego na wielkim szlaku, łączącym Zachód ze Wschodem, czynią wydanie poważnej księgi informacyjnej przemysłowo-handlowej sprawą bardzo ważną i naglącą. Potrzebę i wartość księgi handlowo-przemysłowej p. n. „Merkury Polski", wydawnictwo jej powiększy jeszcze przez zamieszczenie praktycznych informacji i wskazówek z dziedziny obowiązujących u nas i zagranicą przepisów celnych, taryf kolejowych, pocztowych i telegraficznych, oraz spisu firm w kilku językach europejskich (angielskim, francuskim, niemieckim, czeskim i rosyjskim), wraz z podaniem adresów ich i dokładnem wskazaniem zakresu ich działalności.

DRUK KSIĘGI PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ,

której objętość przewyższać będzie 1000 stron dużego formatu,

już się rozpoczął.

Ogłoszenia we wszystkich językach europejskich

przyjmują specjalnie upoważnione biura i agentury ogłoszeń, oraz własni korespondenci handlowi w Polsce i większych miastach zagranicy.

Adres wydawnictwa Łódź, Piotrkowska 106
księgi „Merkury Polski": „ Piotrkowska 50.
Telefony: 199 i 799. 36²—1

Skład przyborów fotograficznych

Friedman i Morgenstern

Łódź, Piotrkowska № 47,

zawiadamia, iż nadeszły świeże transporty.

Ceny przystępne. 6.6—2

Wyprzedaż

Demobilu Wojskowego

odbędzie się dnia 18 stycznia 1922 r. o godz. 10-ej w Łodzi, ul. Kilińskiego 179 (fabryka Scheiblera). Przedmioty obejrzeć można w dn. 16 i 17 stycznia 1922 r. od g. 9—3. Szczegóły w reklamach na mieście. Bliższe informacje w Ekspozyturze „Demat", ul. Emilji 10. 530-2

P. U. Z. A. P. P.
Komisja Włókiennicza
Łódź, Aleja Kościuszki № 1, III p.

Ogłasza niniejszym

PRZETARG Nr. 3

na sprzedaż:

Około **20,000.— kgr.** bawełny lewantyńskiej, indyjskiej, Adany i Afrity.

Około **35,000.— lbs.** przędzy bawełnianej różnych numerów.

Powyższe ilości będą rozdzielone na partje i każda z nich będzie sprzedana oddzielnie.

Oferty z podaniem ceny loco Magazyn Komisji Włókienniczej, należycie ostemplowane, winny być składane w Biurze Komisji najpóźniej do dnia 18 stycznia 1922 r. włącznie.

Wadja w wysokości 10 proc. oferowanej sumy winny być złożone do P. K. K. P. na rachunek Komisji Włókienniczej № 477 najpóźniej na dwa dni przed złożeniem oferty. Pokwitowań z P. K. K. P. przedstawiać nie potrzeba.

Otwarcie kopert nastąpi w Biurze Komisji Włókienniczej w dniu 19 stycznia 1922 r. o godz. 4 po poł., poczem niezwłocznie zarządzony zostanie przetarg ustny, poczynając od najwyższej ceny ofertowej.

W przetargu ustnym wezmą udział jedynie ci oferenci, którzy ofiarują w przetargu ofertowym cztery najwyższe ceny.

Przemysłowcy, którzy przerabiali bawełnę dla Komisji Włókienniczej będą mieli warunki ulgowe. Próbki, informacje i szczegółowe warunki — w Biurze Komisji Włókienniczej od g. 9—11 rano w dni powszednie. 478-2

KINO KINO **Urania**

Dziś premjera! Każdy powinien zobaczyć!

Wielkie nowe arcydzieło sztuki kinematograficznej na tle prawdziwych zdarzeń z czasów niewoli rosyjskiej. Pierwszy raz w Łodzi wyświetlany nadzwyczajny dramat w 6 aktach p. t. 611—1

Z dziejów ochrany i katorgi

„Czystość"
Piotrkowska 44.

przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres cyklinowania, trocinowania i froterowania posadzek, sprzątania biur, mieszkań, oraz czyszczenie okien i pakowanie. 338—2

Nadszedł pierwszy transport wyborowych win znanej na całym świecie firmy

Wkrótce nadejdą KONIAKI

N. L. Szustow i S-wie

Generalny przedstawiciel

R. PFEIFFER i S-ka

Łódź, Nawrot № 13.

Adres telegraficzny: „Pfeifferska" 485—3

Wkrótce nadejdą KONIAKI

Młody człowiek

z 7 letnią praktyką biurową, zaznajomiony dokładnie z buchalterją podwójną, włada polskim, niemieckim i rosyjskim językami, poszukuje posady biurowej. Posiadam świadectwa i polecenia. Łaskawe oferty pod „A. Z biuralista" 466—1

---

1 pokój

z kuchnią oddam od zaraz. Oferty do „Głosu" sub. „Śródmieście". 650—1

Dom Handlowo-Ekspedycyjny

Z. Presburger i S-ka

Łódź, ul. Zielona nr. 5. Telefon 965.

ODDZIAŁY: **Warszawa,** Gęsia 12, telef. 124-85. **Kraków,** ul. Św. Gertrudy 14.

Zawiadamia że z dniem 1-go stycznia 1922 r. czynny jest oddział przesyłek pocztowych. 376—3

Dr. Tadeusz Skibiński

b. kierownik kliniki położniczej Akademji Medycz. w Petersburgu

Akuszerja i choroby kobiece

Piotrkowska 175

przyjmuje 5—6 pp.

WUZ 296 d. 24-XI-21 319—7

Ogłoszenia drobne

Łóżka, materace, otomany, szafy, bieliźniarki, stoły, krzesła sprzedaje najtaniej. Piotrkowska 101, Korczak. 556—2

Biuralistka z roczną praktyką oraz biegle pisząca na maszynie poszukuje posady w Łodzi lub na wyjazd. Oferty pod „Biuralistka". 49—2

Do sprzedania umywalnia dębowa z płytą marmurową i dużem lustrem, oraz garnitur na umywalnię. Andrzeja 32, m. 4, między 2—3 pop. 620—1

Dozorca poszukuje posady. Kilińskiego 145, m. 2, Lesniak. 636—1

Do sprzedania portjery pluszowe, haftowane, koloru bordo do 2 okien oraz dwa dywaniki i jeden większy dywan jednakowego rysunku, koloru bordo. Andrzeja 32, m. 4, między 2—3 pop. 619—1

Do kompletu frebiowskiego poszukuję troje dzieci w okolicy Al. 1-go Maja. Wiadomość: Al. 1-go Maja 3, m. 15, do 5-ej pop. 586—3

Dobra maszyna do szycia do sprzedania E. Richter Gdańska 6 (daw. Długa) II piętro 653—2

Fisharmonję sprzedam lub zamienię na dobre pianino. „Merkur", Łódź, Piotrkowska 82, Tel. 526. 571—2

Krawaty przyjmuję do roboty, przerabiam stare. Cegielniana 63. 98-2

Kuchnie piece przenośne kaflowe i żelazne z gwarancją, drzwiczki hermetyczne, blachy, ruszty, rury, fajerki, piecyki szlifowanie, oraz wszelkie przybory kuchenne i piecowe poleca fabryka Piotra Ławacza w Końskich. Skład: Żelaza, Sienkiewicza № 30. Ceny zniżone. Hurt i detal. 427—5

Leżanka i 6 dębowych krzeseł używanych do sprzedania. Cegielniana № 64, m. 9. 645—1

Młody handlowiec branży włókienniczej bilansista — korespondent poszukuje posady. Łask oferty sub. „Wład." do admin „Głosu". 519—2

Poszukuję 2-ch pokoji z kuchnią bez lub wraz meblami w pobliżu ul. Nawrot. Oferty pod „L. N" do admin. „Głosu".

Maszynista - mechanik, z długoletnią praktyką przy maszynach parowych, motorach wszelkiej konstrukcji poszukuje posady. Łaskawe zaofiarowanie do admin. „Głosu" pod „K. W." 615—3

Potrzebna zdolna podręczna do kapeluszy. — Sienkiewicza 50, m. 2.

Przyjmuje suknie balowe i wieczorowe do haftu dżetem i aplikacji Benedykta 32, Sosińska. 422—3

Pokój umeblowany dla młodej rosjanki z Piotrogrodu poszukiwany. Oferty sub. „O. K. F." do admin. „Głosu Polskiego" 462—3

Rower „Ormonde", wolne koło, obręcze niklowane okazyjnie sprzedam. Cegielniana № 66, m. 12, 680—2

Studenci (absolw.) Uniwersytetu Jagiellońskiego, rutynowani nauczycielowie, mają jeszcze wolne godziny. Przygotowują do wszystkich klas gimnazjum w grupach i oddzielnie. Zawadzka № 25, m. 7, od g. 4—6. 579—3

Szkoła języków „Linguarum Schola" Piotrkowska 120. Przyjmuje dorosłych oraz młodzież szkolną. Kursa, umiejętnie i sumiennie prowadzone, odbywają się w godzinach wieczorowych Zapisywać się można między 5—8. Opłata dostępna. Podręczniki Ambiard et Deb, własn. Szkół Ł. E. 309—10

Sprzedam szafę, kuchenne urządzenia, otomanę, lustro i dywanik. Ul Krueza 4, m. 13. 614—1

Student udziela lekcji, przysposabia do egzaminów. Piotrkowska 16, m. 22. 489—4

Smaczne obiady domowe na miejscu i na domem. Nawrot № 7 m. 20. Rozmówić się można między 3—5. 533—1

Sklep galanteryj. dobrze prosperujący do sprzedania. Wiadom. w sklepie komisowym: Sienkiewicza 10. 634—2

Skradziono portfel ciemno-bronzowy, zawierający dowód osobisty, wyd. w Łodzi, na imię Anny Marczewskiej, 350 mk gotówką oraz wizytówki. Główna 19, m. 7. 609—1

Tapicer zakłada firanki i przyjmuje wszelkie tapicerskie roboty. Uwaga: Cegielniana 64, m. 9 569—1

Uczenica IV klasy poszukuje jakiegokolwiek zajęcia na poobiednie godziny. Oferty do „Głosu" pod „150". 629—1

Zagubione dokumenty.

Brauner Zelda zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 524—3

Capf Adolf zgubił paszport niemiecki wyd. w Warszawie. 533—3

Ciapiński Zygmunt zgubił kartę bezterminowego urlopu, wyd. w Sieradzu. 613—1

Józef Studziński zgubił passport niemiec. wyd. w Krośniewicach. 339-3

Konczak Bolesław zgub. tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Łęcznie. 574—3

Kutas Pawel zgub. paszport polski, wyd. w Strykowie. 524—3

Kałuża Bronisława zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 527—3

Lange Edward zgub. kartę zwolnienia roczn. 1901, wyd. w Brzezinach. 567—3

Lewkowicz Zygmuł zgub. kartę bezterminowego urlopu wyd. w Łodzi. 577—3

Mittelman Israel Zechiel zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi. 554—3

Naidat Eugenja zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 654—3

Rubinow Lew zgubił tymcz. dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 573—3

Zeliger Juljusz zgubił paszport rosyjski, wydany w gm. Widzew, pow. Łask. 555—3

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 660.—, Kwartalnie Mk. 1980.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata z przes. pocztą miesięcznie Mk. 750, kwartalnie [illegible] [illegible]

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 40 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 15 mk. za wyraz, najmniej 150 mk. Poszukiwania pracy oraz zgubione dokumenty po 10 mk. REKLAMY: przed tekstem 180 mk., w tekście 150 mk. po tekście 75 mk. za wiersz nonparelowy [illegible]. NEKROLOGI: 60 mk. za wiersz [illegible]. Zaręczynowe i ślubne po [illegible] [illegible] 0 100 proc. drożej od miejsc. [illegible] Za treść ogłoszeń i reklam adm. nie odpowiada.

Redaktor i wydawca Marceli Szebs.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.